

suły



RZEPIENNIK WCZORAJ I DZIŚ

KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY GMINNEGO OŚRODKA KULTURY

Rzepiennik Strzyżewski, Rzepiennik Biskupi, Rzepiennik Suchy, Kołkówka, Olszyny, Turza

Rok XX

Nr 1/2 (74/75) 2010

cena 3 zł



Powódź 3.06.2010 r. w Gminie Rzepiennik Strzyżewski





Kotkówka



Olszyny



Rzepiennik Suchy



Rzepiennik Biskupi





*Rzepiennik Strzyżewski -
zniszczenia infrastruktury
drogowej po powodzi
z 3 czerwca są
nieporównywalnie większe niż
te z powodzi 16 maja 2010 r.*





Rzepiennik Strzyżewski

Zalane autobusy Piotra Solarza z Turzy



Zakład produkcyjny - Osika meble - Rzepiennik Biskupi



Dostawa wody pitnej

Dom i sklep Marii Jurek - Rzepiennik Biskupi





Ośrodek zdrowia



Sklep i kotłownia GS



Anna Dziuban - urząd gminy



Dominex - Andrzej Gąsiora



Pozostałości po kiosku z odzieżą używaną



Sklep Zodiak Romana Smosny



Zniszczona kwiaciarnia i fundamenty po kiosku z odzieżą używaną, który zabrała woda



Stacja paliw - Stanisława Słowika



Kiosk Beaty Mikos Rzepiennik Strzyżewski



Zakład fryzjerski Elżbiety Wal



Od prawej: Władysław Krejwis i Władysław Podobiński składają gratulacje ślubne Zdzisławowi i Bolesławowi Guzikom z Olszyn 1980 r. Bolesław Guzik był w tym okresie radnym GRN.



8 marca 1979 r. - Dzień Kobiet. Od lewej: Marian Słowik, Władysław Krejwis, Czesław Dutka, Czesław Cudek i Jan Gąsior.



Naczelnik Gminy wręcza dowód osobisty Marianowi Słowikowi z Rzepiennika Strzyżewskiego



Wycieczka do Warszawy 1979 r. Władysław Krejwis (siedzi czwarty od prawej) ze swoimi współpracownikami



Pogrzeb 24 lipca 1981r. na cmentarzu parafialnym w Rzepienniku Strzyżewskim Jana Markowicza z Rzepiennika Biskupiego, zasłużonego działacza ZSL, ZBOWiD-u i radnego GRN.



26 maj 1979 r. Naczelnik Gminy składa matkom gratulacje i życzenia z okazji „Dnia Matki” od lewej: Emilia Szczerba, Wiesława Kordzikowska, Anna Dziuban, Teresa Obstałecka, Maria Wrona.



Czyn społeczny przy budowie remizy OSP w Olszynach 1980r.



Jubileusz pożycia małżeńskiego Genowefy i Stanisława Firszt 17 sierpnia 1980r. Na zdjęciu Jubilaci (siedzą w środku) z rodziną i władzami gminy. W. Krejwis siedzi pierwszy z prawej.



Wspólna zabawa z Elżbietą Łaskawską i Czesławem Dutką.

Przebojowy człowiek

Rządził Gminą Rzepiennik Strzyżewski przed 30 laty. Był wtedy najmłodszym w Polsce naczelnikiem gminy. Dzisiaj jest 58 letnim prywatnym przedsiębiorcą. Z żoną Jadwigą mieszka w Tarnowcu.

- Jak to się stało, że trafił Pan do Rzepiennika?

Do Rzepiennika zostałem przywieziony „w teczce”. Wcześniej byłem kierownikiem służby rolnej w Gromniku. To były zupełnie inne czasy. Z ramienia

ZSL do którego należałem, był mandatem na naczelnika w Rzepienniku Strzyżewskim i członek z tego ugrupowania miał być wybrany i tak wyszło, że padło na mnie.

- Jak Pan wspomina te czasy?

Do pracy w Rzepienniku Strzyżewskim dojeżdżałem z Gromnika, jeździłem syrenką. Ten samochód dostałem na talon. Pamiętam taką sytuację. Wracając późnym wieczorem do domu, padał deszcz-prawdziwa ulewa, z radia usłyszałem - Konklawe wybrało na Papieża Karola Wojtyłę. To była niezapomniana chwila. W domu z żoną długo rozmawialiśmy. Nie mogliśmy uwierzyć, że w tej zapadłej komunie było to możliwe. Co takiego się stało, że władze komunistyczne do tego dopuściły.

- Jakie wrażenie na Panu zrobiła gmina?

Była bardzo zaniedbana, gdzie człowiek nie popatrzył, wszędzie było coś do zrobienia. Wszystkiego nie pamiętam, minęło przecież 30 lat - ale jak dziś wiedzę dzieci w Rzepienniku Strzyżewskim uczące się w prywatnych domach, przysiółki odcięte od świata. I drogi, drogi i jeszcze raz drogi... Byłem pełen energii i wiary, że mogę zrobić wszystko.

Zakasałem rękawy i wziąłem się do roboty.

- A ludzie.

Pierwsze spotkania z ludźmi to był prośby. Naczelniku pomóż.

Niektóre części gminy, przysiółki, były zupełnie odcięte od świata. O tym by dojechało pogotowie na Cisie czy do Kołówki nie było mowy. Nawet nie można było się z trumną wydostać, by pojechać do kościoła.



Władysław Krejwis - Naczelnik Gminy Rzepiennik Strzyżewski w latach 1978-1983.

Okazało się, że w każdej wsi jest bardzo dobry aktyw. Wiedziałem, że z tymi ludźmi mogę zrobić wszystko. Nie byłem sam.

Dla mnie gmina Rzepiennik to przede wszystkim ludzie - dobrzy, mądrzy, serdeczni.

- Zapamiętał Pan kogoś szczególnie?

Dobrze pamiętam pogrzeb p. Markowicza Rzepiennika Biskupiego, który w czasach swojej młodości więcej czasu spędził w więzieniach niż w domu z własną żoną. Był więźniem oświęcimskim, więziony także za strajki chłopskie.

Bardzo aktywna była w Rzepienniku Biskupim Pani Wawruszczakowa, w Turzy Franciszek Pierz, Mieczysław Wszolek, w Olszynach Jan Karaś, Mieczysław Solarz. W Rzepienniku Suchym pani Elżbieta Łaskawsza i oczywiście Czesław Dutka przewodniczący GRN.

W Rzepienniku Strzyżewskim może trochę mniej, ale dobrze pamiętam Stanisława Szymańskiego i dyrektora - Andrzeja Brzeżańskiego, z którym ratowaliśmy szkołę. Dzieci jak już mówiłem uczyły się w domach prywatnych. Z dyrektorem M. Wszolkiem byliśmy u Marszałka sejmiku i przywieźliśmy kasę i popędziliśmy z robotą, tak, że już we wrześniu dzieci uczyły się w szkole. Wiadomo, w tamtych czasach szybka budowa niesła też pewne problemy, trudności, nie było tych technologii budowlanych; izolacyjnych co dzisiaj. Teraz można szybko i dobrze budować. Ale udało się szybko wykończyć i wykorzystane zostały zdobyte na ten cel pieniądze.

W oświacie robiliśmy dużo, szkołę w Olszynach remontowaliśmy, w Rzepienniku Suchym - dobudowaliśmy mieszkaniówkę. W Turzy wybudowaliśmy kompleks boisk sportowych oraz salę gimnastyczną. W Kołowce z dyrektorem Augustynem Gnatem, rozpoczęliśmy roboty ziemne pod rozbudowę szkoły.

- To były trudne, niebezpieczne czasy.

Tak. Czasy były zupełnie inne. Ale ja się nie bałem. Chociaż mnie nachodzili. Starałem się być uczciwym i dzięki temu uniknąłem różnych perturbacji. To były czasy wielkich spontanicznych akcji. Pamiętam akcje Olszyny.

Co oddajemy na 22 lipca?

Oddajemy remizę w Olszynach.

Machina ruszyła. Wszystkie siły, całego społeczeństwa, były skierowane na ten cel. Ludzie z wszystkich wsi gminy przyjeżdżali i wykonywali w czynie społecznym proste roboty niefachowe - pracowali dorośli i młodzież. Udało się. 22 lipca 1980 roku oddaliśmy remizę strażacką.

Gdyby nie udało się oddać remizy w tym terminie, to nie byłoby wyposażenia dla straży, które pozyskaliśmy od pułkownika Mamaka - Komendanta Wojewódzkiej Straży w Tarnowie. Pozyskaliśmy też środki na rozwój remizy w Rzepienniku Strzyżewskim. Tam duża remiza stanęła.

Otrzymałem i posiadam złota odznakę dla zasługi dla pożarnictwa. Jak patrzę na te zdjęcia sprzed lat to iza się w oku kręci. Wiele spraw załatwiał się przy kieliszku, za dużo było alkoholu. Takie były czasy. Pracowało mi się dobrze w Rzepiennikach. Czuję, że jestem lubiany.

- Jak układała współpraca z innymi organizacjami?

Na linii gminna spółdzielnia - naczelnik gminy współpraca była trudna, oni mieli własną politykę. Była olbrzymia presja



Budynek byłego Urzędu Gminy



Remiza Olszyny



Remiza Rzepiennik Suchy



Budowa kościoła w Rzepienniku Suchym



Szkoła Rzepiennik Suchy



Szkoła Rzepiennik Strzyżewski



Przystanek Rzepiennik Strzyżewski



Boiska sportowe przy szkole w Turzy



Przystanek autobusowy w Turzy



Pawilon handlowy w Rzepienniku Strzyżewskim



Pawilon handlowy w Olszynie



Drogi



Sala gimnastyczna w Turzy



Przystanek autobusowy w Rzepienniku Suchym

na Władysława Podobińskiego, żeby budować pawilon handlowy – dlaczego mamy handlować w tych starych zniszczonych pożydowskich budynkach. Pamiętam burzliwe dyskusje na Prezydium Wojewódzkim Związku Gminnych Spółdzielni w Tarnowie, wtedy minister Kamiński obiecał środki. Nie była to moja kompetencja. Gminna Spółdzielnia była niezależna, ale wymusiłem środki i udało się i powstał piękny budynek handlowy.

Władek Podobiński – prezes spółdzielni, był operatywny. Wyjątkowo dbał o zaopatrzenie, a wtedy wszystko zdobywało się z trudnościami. Władek błyszczał. W tych ciężkich czasach ściągał towary spod ziemi. Tak samo jeśli chodzi o cement czy węgiel. W dzisiejszych czasach jest łatwiej – trzeba podejmować trafne decyzje i jakoś się kręci.

Pamiętam sytuację kiedy do mojego gabinetu przyszła kobieta z dwójką dzieci na ręku. Mówi mi, że zostawi mi te dzieci, bo w domu nie ma czym palić, a jest tak zimno, że woda zamaraża.

Więc dzwonię do Władka Podobińskiego i mówię: – Pomóż, ja wypisuję zlecenie na 1 tonę węgla. Odpowiada - Nie mam ani grama. Ale pomógł. Wziął 1 tonę z piekarni, która musiała pracować i pomógł - zawsze pomagał.

- A jak się układała współpraca z księżmi?

Nie wolno było nic robić. Mimo to trochę się udało, ale nie można było się z tym afiszować, czy stać ostentacyjnie przed ołtarzem. Z ks. Krzemieniem to dużo zrobiliśmy - remontowaliśmy kościółek w Rzepienniku Biskupim, udało się zrobić trakt królewski, drogę łączącą Olszynę z Rzepiennikiem Biskupim koło kościołka, Rzepiennik Biskupi z Kółką.

Pamiętam i dobrze wspominam księdza Michalika z Turzy.

W Olszynie był ks. Tokarczyk. Miedzy Olszynami i Suchym kładziono asfalt. Dzwoni do mnie ks. Tokarczyk i prosi - Już niedługo dojdą z asfaltem do remizy, jakby tak zrobić asfalt na drodze koło kościoła i plebanii. Urobił mnie i wyasfaltowaliśmy ten objazd.

Miałem wtedy kłopot. Wojewoda i komitet partii chcieli mnie za to z hukiem wywalić. A ja mówię im

w ciemno: Macie pretensje za te parę metrów asfaltu dla naszego społeczeństwa, a ja za to dostałem plac na budowę pawilonu handlowego typu „Mikołów”. Oni oczy wystawili i dali spokój.

Wróciłem do gminy, pojechałem do księdza w Olszynie i mówię, jaka jest sprawa, a on na to „o, dla naszego społeczeństwa da się zrobić”. I między agronomówką a kościołem wybudowaliśmy pawilon. Te wszystkie pawilony typu Mikołów to ja załatwiałem, ściągnąłem i wybudowaliśmy ich kilka. Takie były czasy, za pawilony zawiozłem dyrektorowi - producentowi, telewizor marki „Rubin”.

Za ten pawilon w Olszynie zamiast wylecieć dostałem pochwałę na naradzie wojewody.

W 1982 r. wydałem zezwolenie na rozpoczęcie prac związanych z budową kościoła w Rzepienniku Suchym. Też udało mi się pomóc, tak trudno było w tym czasie o materiały budowlane. Wszystko było na przydziały, wszystko było limitowane. W tym czasie w remizie strażackiej w Suchym - budynek państwowy - odprawiane były Msze Święte. Ale ja się nie bałem partii, miałem ich gdzieś. Dzisiaj jestem z tego dumny.

- Gmina się rozwijała.

Powołałem grupę remontowo-budowlaną. Udało mi się kupić trochę sprzętu. Dużo robiliśmy z gminnym dyrektorem szkół, Mieczysławem Wszolkim, on też miał grupę budowlaną. Powstała gminna spółka wodna pod dowództwem Wojtka Wrony. Ciekawe co u niego słychać. Serdecznie go pozdrawiam. Wojtka pamiętam, to bardzo fajny, stateczny chłopak. Czasem mi palcem kiwał, jak troszeczkę się zagalopowałem. Jak jakiś przysiółek był odcięty, to nikt by tego nie zrobił, tylko Wojtek. Pamiętam roboty w przysiółku Cisie w Rzepienniku Strzyżewskim – taka stromizna i on sobie z tym poradził.

Drogi robiliśmy z funduszu rekultywacyjnego, nie było łatwo, ale to były wielkie pieniądze. Robiliśmy akcje – czyni społeczne z zakładami azotowymi w Tarnowie. Były bardzo kłopotliwe limity funduszu płac, były limity paliw, limity wszystkiego. W prace na drogach zaangażowana była społeczność, dzięki niej udało się wiele zrobić, ludzie wykonywali w czynie społecznym roboty niefachowe.

Z tego, że gmina położona jest w pięknym malowniczym terenie byłem dumny. Piękne góry i doliny, ale dla drogownictwa to trudny teren.

Robiliśmy wiele dróg. Wszystkie ważniejsze drogi zostały doprowadzone do przejezdności. W tym czasie rozpoczęliśmy asfaltowanie dróg gminnych. Już nie pamiętam dokładnie gdzie. Chociaż przypominam sobie roboty na drodze w Rzepienniku Suchym w kierunku przysiółka Lipie. Wybudowałem kilka przystanków autobusowych, typu „zawada”, najładniejszy stanął w centrum Rzepiennika Strzyżewskiego.

- Stoi do dzisiaj.

Było ciężko. Moja praca była cały czas kontrolowana, sprawdzana. Partia czuwała. Kontrole się nasiliły szczególnie przed moim odejściem. Nasłano na mnie człowieka (wiem kto to zrobił), który na siłę chciał znaleźć haka, by postawić mnie przed prokuratorem. Sprawdzał wszystko z przesadną dokładnością. I znalazł. Pamiętam w protokole pokontrolnym, że kupiliśmy w geesie, 1 czy 2 czajniki kamionkowe dla załogi, a były na zakazie. Kontrola wpadała dla nas wspaniale, a kontroler pojechał z podkulonym ogonem. Tego kontrolera spotkałem po latach, ale to już zupełnie inna historia.

Księgową była pani Ania Dziuban. Pani Aniu była Pani wspaniała, dużo się od Pani nauczyłem. To owocuje, pomogło mi w prowadzeniu własnej firmy. Pamiętam jak wspólnie

opracowywaliśmy budżet, jak poznawałem zasady księgowania, jak analizowaliśmy wydatki. Praca z panią to dobra lekcja finansów i ekonomii.

Pamiętam moją żalagę Ryśka Sopalę, Marysię i Bronka Kostrzabów, Józka Hołdę, Marysię Brzek, Urszulę Osikę, Alę Jaroche, Helenkę Słowik, Teresę Obstalecką, Józka Żyrkowskiego, Bogusię Bryndal. Pamiętam, pracowali za kratą – tajna kancelaria, dowody osobiste – państwo Wronowie, Marysia i Stanisław. Pracowałem z Emilią Szczerbą, Marysią Brzeżańską, Janiną Kożuch, Zosią Gąsior, Haliną Wrona, Stanisławem Dziemiańczykiem, Wiesi Kordzikowską, Jasią Kafel. Nie wszystkich w tej chwili pamiętam, może kogoś pominąłem, ale wszystkich serdecznie pozdrawiam.

Chciałbym bardzo podziękować Marianowi Słowikowi sekretarzowi gminy. Dla mnie to postać opatrnościowa. Mądry, stateczny, moralnie nienaganny. Facet od którego młodzi mogą się dużo, dużo uczyć. Nigdy się na tym człowieku nie zawiodłem. Zawsze jak parłem do przodu, on dbał by wszystko w urzędzie funkcjonowało na najwyższym poziomie.

- To niemożliwe żeby wszyscy byli tacy wspaniali.

Nie pamiętam, nie ma ani jednego nazwiska, kto by mi zalazł za skórę, czy ktoś kto by mi krzywdę zrobił. Była presja – olbrzymia presja. Ja wszystko miałem gdzieś, nie bałem się.

Pamiętam jak chciano skończyć mojego zastępcę ds. oświaty – gminnego dyrektora szkół Mieczysława Wszółka. Jemu było ciężko – był miejscowy. Jak on musiał się bronić. To bardzo mądry, wspaniały człowiek.

A teraz to słyszę, że nawet Ci, którzy chcieli inaczej, dzisiaj się nawrócili i są bardzo prawi.

Może i dobrze. Niech sobie żyją w spokoju. To rzodkiewki – jak je nazywam – z wierzchu czerwone, a w środku białe.

- Co Pan robił po odejściu z pracy w 1983r.?

Miałem sklep w Tarnowie – „1001 drobiazgów”. Przez jakiś czas pracowałem w Igłopolu – pod szyldem „Spółdzielnia Śnieżka” na osiedlu Romanowicza w Tarnowie, kilka bloków wybudowałem. W tej pracy postawiono na mnie wierząc, że potrafię załatwić materiały budowlane. Później uruchomiliśmy wraz z Mirosławem Kopciem – prezesem spółdzielni produkcyjnej z Woli Rzędzińskiej i Adamem Cichonem – dużą firmę „Wamex”. Zajmowaliśmy się zaopatrzeniem rolnictwa, nawozy – tysiące ton, materiały budowlane, itp. By-

liśmy liderami w kraju, aż do momentu kiedy to zaczęły powstawać nowe banki i bank mówiąc kolokwialnie nas przekreślił. Bank upadł i my wraz z nim mieliśmy kłopoty, bo nie płacił naszych zobowiązań. Wybrnęliśmy z tej sytuacji – pomogła nam wtedy Pani Gronkiewicz-Waltz – prezes NBP.

Od 16 lat, od 1994r. działa firma „Rolmar”. Zajmujemy się zaopatrzeniem rolnictwa w sznurek rolniczy, siatkę, sizal, linki, obuwie robocze. Działamy na terenie kraju oraz za granicą głównie na Ukrainie oraz na Słowacji.

Od 5 lat współpracujemy z polsko-amerykańską firmą „Nutrena” – rozkręciliśmy program paszowy. Prowadzimy zaopatrzenie mobilne we wszystkie rodzaje pasz. Nie prowadzimy sprzedaży detalicznej. Zatrudniamy 16 pracowników.

„Rolmar” – to firma rodzinna – pracuje tu żona Jadwiga, syn Marcin, nasza nowa córka – synowa Marta i ja. Każdy z nas ma swoją działalność. Zarządzającym, koordynatorem i specjalistą od spraw trudnych jest syn Marcin. Ja już nie mam takiego zdrowia, serduszko kiepsko działa.

„Pracujemy dużo, od rana do wieczora. Jesteśmy firmą uczciwą. Wszystko kręci się dobrze. Wszyscy się nas trzymają, nie mamy rotacji. To procentuje. 28 maja z okazji 5-lecia współpracy z Nutreną, odbędzie się impreza w trakcie, której będziemy naszym współpracownikom dziękować, wspólnie z przedstawicielami firmy z Warszawy. Rozdamy puchary i nagrody.

Syn Marcin skończył 30 lat z wykształcenia i zamilowania jest historykiem – godzinami może o swojej pasji rozprawiać. Jego praca odbiega od jego zamiłowań, ale Marcin ma głowę na karku i radzi sobie doskonale. Ma 9-letnią córkę i 4 letniego syna. Mamy bardzo fajną synową Martę” – dodaje żona – Jadwiga.

Bardzo miło wspominam Rzepienniki. Żałuję, że ten czas był krótki i tak szybko minął. Były to burzliwe czasy, a my byliśmy tacy młodzi – ale nie żałuję, niczego nie żałuję, przede wszystkim ze względu na wspaniałych ludzi, których dane mi było poznać. Wszystkim serdecznie dziękuję i wszystkich pozdrawiam.

- Dziękujemy.

- rozmawiali Jadwiga i Andrzej Bryndal



Na pierwszym planie Jadwiga i Władysław Krejwisowie, na drugim syn Marcin z żoną Martą



Jadwiga i Władysław Krejwisowie

„Z tego miejsca niebo jest przeurocze...”

O powstającym największym w Polsce prywatnym obserwatorium astronomicznym, planach sprowadzenia teleskopu watykańskiego i popularyzacji astronomii wśród wędrujących szlakami Pogorza Karpackiego turystów, z twórcą najnowocześniejszego planetarium w Polsce, astronomem Bogdanem Wszółkiem rozmawia Piotr Firlej z Centrum Usług Turystycznych i Przedsiębiorczości www.cut.travel.pl i serwisu turystycznego www.pogorza.pl.

- Skąd pomysł na obserwatorium astronomiczne?

Bogdan Wszółek: – Nie trudno o taki pomysł u astronoma. Mocno zainspirowało mnie kiedyś obserwatorium astronomiczne na Kaukazie. Pracowałem tam przy sześciometrowym

teleskopie, który Rosjanie zbudowali w latach siedemdziesiątych. Stwierdziłem wówczas, że warto zbudować swoje własne obserwatorium. Trzy lata później przystąpiłem do działania.

- Kiedy opowiadam turystom, że powstaje obserwatorium z prawdziwego zdarzenia w Rzepienniku Biskupim, drugie co do wielkości prywatne w Europie, to ludzie często zadają pytanie „Dlaczego akurat w Rzepienniku Biskupim?”

B.W.: – Chociaż swoje aspiracje naukowe zaspakajam na Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie i w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, to rodzinnie jestem związany z Rzepiennikiem. To urok rozgwieżdżonego rzepiennic-



kiego nieba skłonił mnie kiedyś do wyboru drogi życiowej u boku Uranii. Dziś wiem, że są tu jedne z najlepszych w Polsce warunki do obserwacji nieba.

Na jednej z polan wchodzących w skład moich posiadłości, na szczycie wzniesienia pośród lasów (na zdjęciu powyżej), z dala od sztucznych źródeł światła, jest odpowiednie miejsce dla obserwatorium.

- Zainteresowanie tematem jest już znaczne. Nawet jeden z nauczycieli ostatnio pytał czy może przyjechać z klasą do obserwatorium. Kiedy więc możemy spodziewać się oficjalnego otwarcia?

B.W.: - Rozpoczynając w 1998 roku budowę obserwatorium myślałem, że będzie mi potrzebne dwadzieścia lat na sfinalizowanie inwestycji. Dzisiaj wydaje mi się, że zdążę trochę wcześniej. Może oficjalne otwarcie nastąpi już w roku 2012? Liczę, że będę wówczas w stanie zabezpieczyć instrumentarium już na takim poziomie, jaki mnie zadowoli.

- Nocne niebo na Pogórze może zauroczyć, jest co oglądać gołym okiem, a co dopiero przez teleskop.

B.W.: - O tak! Jest wiele obiektów na niebie szczególnie pięknych, gdy oglądamy je właśnie przez teleskop. Nadto, z użyciem teleskopu widać mnóstwo gwiazd, których żadną miarą nie da się zobaczyć nieuzbrojonym okiem.

- Z jakimi ośrodkami Pan współpracuje? Myślę, że pewne instytucje będą chciały wspierać Pańskie działania.

B.W.: - Naukowo współpracuję z wieloma ośrodkami w kraju i za granicą. Nie ma to jednak nic wspólnego z budową obserwatorium. Nie korzystam tu z żadnego instytucjonalnego wsparcia. Wszelkie koszty pokrywam z własnej kieszeni. Oficjalnie poprosiłem Uniwersytet Jagielloński o patronat nad obserwatorium i uzyskałem zgodę. Na ewentualną współpracę naukową z instytucjami można będzie liczyć dopiero po stworzeniu, własnymi siłami, placówki o odpowiednim poziomie.

- Myśląc o rozwoju turystyki w regionie, nie możemy się zamykać tylko na grupy studentów czy astronomów. Obserwatorium powinno być również dostępne dla grup zorganizowanych i indywidualnych turystów.

B.W.: - Właściwie takiego obserwatorium, jakie zamierzam zorganizować, to jeszcze w Polsce nie ma. Bo żadne obserwatorium w Polsce nie jest otwarte dla szerokiego odbiorcy. Nasze obserwatorium będzie miało funkcję dydaktyczną i merytoryczną.

Turysta idący szlakiem będzie mógł tutaj zajrzeć, zobaczyć jak wygląda instrument, porozmawiać z astronomem, pooglądać piękne plansze o treściach astronomicznych. Zamierzam też zorganizować planetarium cyfrowe w obserwatorium. Wtedy, bez względu na porę dnia i pogodę, odwiedzający obserwatorium mieliby okazję przeżyć wspaniałą przygodę bliskiego spotkania z niebem.

- W okolicy nie ma podobnego obiektu. Usytuowanie obserwatorium na granicy województw małopolskiego i podkarpackiego stwarza również duże możliwości rozwoju ruchu turystycznego. Niedaleko z tego miejsca do Biecza, Gorlic, Jasła, Krosna, Tarnowa, Nowego Sącza, w Beskidy, Pieniny a nawet w Bieszczady. Szlaków przebiegających w bezpośredniej okolicy obserwatorium jednak nie ma. Podobno już jedna ze ścieżek biegnących w kierunku Biecza została nazwana ścieżką Św. Jadwigi?

B.W.: - Tak zwykle nazywać drogę łączącą obserwatorium z moim domem w Rzepienniku Biskupim. Odcinek

drogi biegnie granią, wzdłuż granicy pomiędzy Turzą i Rzepiennikiem Biskupim. Ścieżka Św. Jadwigi, bo obserwatorium będzie nosiło imię Świętej Jadwigi Królowej. W ciągu życia wielokrotnie miałem okazję polubić tą Świętą i wybrałem Ją na patronkę swojego obserwatorium. Tymi ścieżkami, dawnej Ziemi Bieckiej, dreptała Królowa Jadwiga i ufam, że spodoba się Jej to „łącze” pomiędzy Niebem i Ziemią, jakim jest budowane obserwatorium astronomiczne. Myślę, że powstanie kiedyś oficjalny szlak turystyczny, np. z Ciężkowic do Biecza, któremu nadać imię Św. Jadwigi.

- Znany jest Pan powszechnie jako organizator najnowocześniejszego planetarium w Polsce, mieszczącego się w Częstochowie. W październiku 2009 uzyskał Pan, podobnie zresztą jak sam Przewodniczący Parlamentu Europejskiego – Prof. Jerzy Buzek, wyróżnienie wojewody śląskiego za „wybitną osobowość”. Dał się Pan poznać jako wspaniały pedagog, uczony, budowniczy, a nawet jako miłośnik gór i organizator wspaniałych wycieczek turystycznych. Wciąż

marzy się Panu podróż w kosmos. Czego jeszcze możemy się spodziewać od Pana tu na rodzimym Pogórze? Czy są może jakieś skryte plany dotyczące obserwatorium w Rzepienniku? Rozumiem, że na małych teleskopach pewnie się nie skończy?



Obserwatorium

B.W.: - Myślenie minimalistyczne sprowadza

się do tego, aby w wyższej kopule, która ma średnicę 5 metrów, umieścić teleskop o średnicy zwierciadła 50 cm. W skali kraju jest to teleskop duży. Uniwersytet Jagielloński swój największy teleskop ma również pięćdziesięciocentymetrowy. Posiadam optykę do tego teleskopu podarowaną kiedyś Uniwersytetowi Jagiellońskiemu przez Polonię amerykańską. Miłośnicy astronomii z Gorlic podjęli się budowy teleskopu na podstawie tej optyki. Ten teleskop zostanie najprawdopodobniej ukończony w 2010 roku. W mniejszej kopule zamieszczę teleskop dwudziestopięciocentymetrowy do celów turystyczno-dydaktycznych. Są to teleskopy, aż na wyrost. Teleskopów pięćdziesięciocentymetrowych nie udostępnia się w Polsce turystom. Służą one tylko do profesjonalnych badań. U nas będzie ten teleskop udostępniony dla młodzieży, studentów i turystów. Oprócz teleskopów obserwatorium będzie posiadać pomieszczenia socjalne, bibliotekę, dobre zaplecze obliczeniowe dla analizy danych astronomicznych uzyskiwanych przez teleskopy naziemne i kosmiczne.

- Koncepcja szerokiego udostępniania astronomii dla publiczności, w tym turystów, to zupełna nowość, która z pewnością ożywi rozwój turystyczny regionu. Słyszałem, że planuje Pan jeszcze coś więcej?



Miejsce pracy i odpoczynku

B.W.: - Mam plan sprowadzenia do Polski, a być może właśnie do Rzepiennika, dużego teleskopu z Castel Gandolfo, będącego od lat na wyposażeniu Watykańskiego Obserwatorium Astronomicznego. Teleskop „od Papieża” byłby największym w Polsce i miałby średnicę obiektywu 1 metr! Jest to teleskop zbudowany w systemie optycznym Schmidta, służy głównie do fotografowania nieba i w swojej klasie jest siódmy, co do wielkości, w świecie. Wymaga demontażu, transportu, unowocześnienia w zakresie sterowania i rejestracji obrazu tak, by mógł pracować jako robot osiągalny przez Internet. To są plany odważne, ale, przy odpowiednim zaangażowaniu społecznym, zupełnie realne. Watykan odda teleskop darmo, ale tylko takiej instytucji, która jest w stanie doprowadzić teleskop do pełnej naukowej przydatności w nowym miejscu. Potencjalnie, odpowiednią instancją dla przejęcia teleskopu watykańskiego mogłoby stać się stowarzyszenie „Astronomia Nova”, które powołałem do życia w roku 2009 i zgodziłem się być jego prezesem.

- Zanim porozmawiamy o samym stowarzyszeniu proszę powiedzieć skąd pomyśl na nazwę „Astronomia Nova”?

B.W.: - W roku 1609, 400 lat temu, Johannes Kepler, wielki astronom wszechczasów, dar Boży dla ludzkości, napisał dzieło „Astronomia Nova”. W tym dziele podał między innymi dwa pierwsze prawa nazwane prawami Keplera. Te prawa pozwoliły odkryć prawo powszechnego ciążenia, a w konsekwencji umożliwiły loty kosmiczne. Bez tych praw, które odkrył Kepler, cywilizacja nie mogłaby pójść w kierunku podboju kosmosu, bo nie miałaby podstaw fizycznych. W 2009 minęło 400 lat od napisania dzieła „Astronomia Nova”, a także 40 lat od lądowania pierwszego człowieka na Księżycu. Jest to szczególny dodatkowy jubileusz, który pokazuje na wykorzystanie praw Keplera. „Astronomia Nova”, jako nazwa stowarzyszenia, ma apelować, by astronomię i jej nauczanie uprawiać po nowemu. To „po nowemu” w moim odczuciu oznacza m.in. zdecydowane wychodzenie z wiedzą astronomiczną do wszystkich ludzi, a nie rezerwowanie jej tylko dla nielicznych wtajemniczonych. Astronomia jest obecnie najszybciej rozwijającą się dziedziną nauki. Rok 2009 został ogłoszony jako Międzynarodowy Rok Astronomii. Niemal we wszystkich krajach świata nastąpiło w związku z tym niesamowite ożywienie zainteresowań astronomią. W Polsce, która niestety pozostaje w tyle za innymi krajami pod względem edukacji astronomicznej społeczeństwa, nowe spojrzenie na problem dzielenia się zdobyczami astronomii z szerokim odbiorcą zda się mieć ogromne znaczenie.

- Kto może być członkiem Stowarzyszenia?

B.W.: - Stowarzyszenie zrzesza astronomów zawodowych oraz osoby, które sympatyzują z astronomią, chociaż nie mają solidnego wykształcenia astronomicznego. Nie czyni się praktycznie żadnych ograniczeń. Od członka oczekujemy aby w jakimś obszarze był przydatny dla realizacji zadań statutowych Stowarzyszenia. Chcemy żeby robił coś dobrego dla astronomii w Polsce. Może nie tylko merytorycznie angażować się w działania, ale także pomagać w pozyskiwaniu środków finansowych, w rozgłosie medialnym, w nawiązywaniu kontaktów. Działalność astronomiczna nie przynosi bezpośrednich dochodów. Stowarzyszenie dla realizacji przedsięwzięć astronomicznych potrzebuje wsparcia finansowego. Liczę na to, że z ludźmi dobrej woli potrafimy zrobić duże rzeczy dla astronomii w Polsce, a przede wszystkim godnie przyjąć teleskop watykański.

- Znacząc historię sprowadzenia i finansowania projektora cyfrowego DIGISTAR III zainstalowanego w planetarium częstochowskim sądzę, że i tutaj wsparcie władz samorządowych będzie mile widziane.

B.W.: - Dla teleskopu watykańskiego należy zbudować osobną 8 metrową kopułę. Tutaj potrzeba bardzo konkretnych pociągnięć na wielu frontach. Z pomocą samorządów terytorialnych, wojewódzkich, marszałkowskich z pewnością będzie wiele łatwiej. Same koszty demontażu, transportu i ponownego uruchomienia teleskopu Watykan wycenia na 2 mln euro. Samorządy bardzo dużo mogą zrobić o ile będą świadome, że dobre rzeczy dzieją się na ich terenie.

- Na koniec raz jeszcze chciałem podkreślić, że położenie obserwatorium jest bardzo ciekawe. Co jednak z jego dostępnością dla grup i turystów zmotoryzowanych?

B.W.: - Nie ma poważniejszych przeszkód dla zbudowania odcinka drogi pozwalającej na przyjazd do obserwatorium nawet autokaru. Wystarczy utwardzić 500 metrów drogi gminnej, łączącej obserwatorium z już istniejącą drogą asfaltową. W chwili obecnej konieczne jest pokonanie piechotą tego stromego odcinka drogi. Posiadacze samochodów terenowych mogą jednak, przy sprzyjającej aurze, dojechać na sam plac przed obserwatorium.

- Dziękuję serdecznie za rozmowę i życzę pomyślnej realizacji Pańskiego przedsięwzięcia.

B.W.: - Dziękuję i zachęcam gorąco do częstszego spoglądania w rozgwieżdżone niebo.

Olimpiada Policyjna

Podczas rozegranych w Szczytnie finałów ogólnopolskiej Olimpiady Policynnej uczniowie ZSOiZ w Gromniku kolejny raz udowodnili, że należą do ścisłej czołówki szkół realizujących program policynny. Mateusz Warzecha oraz Monika Gucwa z klasy III LO uzyskali tytuł Finalisty Olimpiady dając im indeksy na dowolny kierunek studiów w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie. Do III etapu Olimpiady zakwalifikowano 30 osób z całej Polski a wśród nich 3 uczniów szkoły w Gromniku. Finał Olimpiady składał się z dwóch etapów: egzaminu ustnego obejmującego m. in. treści z historii policji, prawa karnego, prawa o ruchu drogowym, wiedzy o społeczeństwie i zasad postępowania się bronią oraz testu sprawności fizycznej dla kandydatów do pracy w policji. Należy odnotować, że uczennica **Angelika Wojtanowska** również uzyskała bardzo dobry wynik, a do zdobycia premiowanej indeksem 15 lokaty zabrakło jej 1 pkt. Finaliści oprócz indeksów otrzymali także cenne nagrody rzeczowe, a wszyscy uczestnicy pamiątkowe gadzety ufundowane przez Komendę Główną Policji.



Angelika Wojtanowska (pierwsza z lewej) pochodzi z Rzepiennik Biskupiego

Wczasy w Kołkowie

Gmina Rzepiennik Strzyżewski przekazała w bezpłatne użytkowanie na 20 lat obiekty po szkole podstawowej w Kołkowie Starostwu Powiatowemu w Tarnowie. Docelowo powstanie tam placówka opiekuńczo-wychowawcza „Młodzieżowy Ośrodek Wychowawczy”.

Zamknięta przed rokiem placówka stoi na razie pusta, ale jeszcze przed wakacjami przejmie część gości Domu Wczasów Dziecięcych w Jodłowie Tuchowskiej, który na czas remontu swoich obiektów - 2 lata, będzie korzystał z pomieszczeń szkolnych w Kołkowie.

Ośrodek w Jodłowie wybudowany został w latach 70. przez Instytut Badań Jądrowych ze Świerku pod Warszawą. Mimo nienajlepszych warunków lokalowych cieszy się zainteresowaniem wśród dzieci i młodzieży z całego kraju, które wypoczywają tu na 2-tygodniowych turnusach.

Sprawozdania sołtysów

Jak co roku na posiedzeniu Rady Gminy sołtysi poszczególnych wsi przedstawili sprawozdania z podziału środków wiejskich w 2009 roku, przedstawili również podział środków na rok 2010.

Sołectwo	Podział środków wiejskich w 2009 r. oraz najważniejsze zrealizowane inwestycje	Podział środków w 2010 r.
Rzepiennik Suchy	- 10 000,00 zł na wymianę instalacji elektrycznej w szkole podstawowej - 700,00 zł na czasopismo „Ostoja” - 300,00 zł na zakup książek do biblioteki Inwestycja: Wykonanie nawierzchni asfaltowej na Lipie za kwotę 167 141,80 zł	- 15 000,00 zł na rów kryty w centrum wsi - 412,00 zł na dożynki
Rzepiennik Strzyżewski	- 40 000,00 zł na poprawę i modernizację dróg gminnych i dojazdowych - 1 000,00 zł dla młodzieżowej drużyny OSP - 1 000,00 zł na organizację i wykonanie wieńca dożynkowego - 900,00 zł dla Gminnej Biblioteki na zakup książek i czasopism Inwestycja: Wykonanie fundamentów pod rozbudowę szkoły podstawowej na kwotę 138 331,00 zł, odbudowa drogi Rzepiennik Strzyżewski – Ostrzesze na kwotę 179 681,00 zł oraz adaptacja Punktu Katechetycznego na Przychodnię Rehabilitacyjną na kwotę 66 325,00 zł	- 19 948,00 zł na położenie masy bitumicznej na drodze gminnej Mleczarnia – Cisie na odcinku 480 mb - 10 000,00 zł na krawężniki koło szkoły, Kościoła Miłosierdzia Bożego oraz dalszy ciąg od pana Zygmunta Słowika - 1 000,00 zł na dożynki
Rzepiennik Biskupi	- 21 000,00 zł na budowę i modernizację dróg - 5 000,00 zł na zatokę drogową koło szkoły podstawowej - 3 000,00 zł dla szkoły podstawowej - 3 000,00 zł zakup kruszywa na parking koło kościółka św. Jana - 2 000,00 zł dla przedszkola - 2 000,00 zł dla OSP - 2 000,00 zł zakup 6 par butów dla grupy wieńcowej - 500,00 zł dla Gminnej Biblioteki na zakup książek Inwestycja: Wykonanie drogi w kierunku Kowalika na kwotę 130 175,22 zł oraz drogi od Kloca w kierunku Bartusika na kwotę 92 501,01 zł	- 17 000,00 zł na drogę od Rzepiennika Suchego w stronę Stanisławy Bartusik - 10 318,00 zł na zakup urządzeń na plac zabaw do przedszkola - 2 000,00 zł na dożynki
Olszyny	- 35 000,00 zł na drogi i przepusty - 10 000,00 zł na wykup działki - 6 000,00 zł dla Zespołu Szkół Publicznych - 5 000,00 zł dla OSP - 4 800,00 zł na oświetlenie - 2 200,00 zł na wieniec dożynkowy - 2 000,00 zł dla biblioteki Inwestycja: Wykonanie nawierzchni bitumicznej na drodze Olszyny-Mościska na kwotę 172 649,00 zł	- 23 726 zł na żwir i przepusty na drogi - 15 000,00 zł na zagospodarowanie rowu kręgami przy cmentarzu - 5 000,00 zł na wymianę stolarki w remizie - 3 000,00 zł na dożynki - 3 000,00 zł dla biblioteki - 2 000,00 zł na zakup koszy na śmieci i utrzymanie zieleni
Turza	- 26 000,00 zł na drogi - 4 000,00 zł dla OSP - 4 000,00 zł dla szkoły - 2 000,00 zł dla przedszkola - 1 000,00 zł na wieniec dożynkowy - 400,00 zł dla biblioteki Inwestycja: Wymiana okien w szkole za kwotę 11 677,00 zł	- 26 000,00 zł na położenie asfaltu na drodze w kierunku przysiółka Folwark - 1 540,00 zł na dożynki
Końkówka	- 6 000,00 zł na dokumentację Ośrodka Rehabilitacyjnego, który miał powstać w szkole - 2 500,00 zł zakup okien - 1 500,00 zł na ubezpieczenie i utrzymanie budynku OSP - 1 000,00 zł na wieniec dożynkowy	- 3 000,00 zł na zakup okien do remizy - 1 408,00 zł na dożynki

Młodzi artyści

Na 25 dorocznej prezentacji twórczości gorlickiego środowiska plastycznego, nazywanej „Salonem Gorlickim”, w salach wystawowych Dworu Karwajców w Gorlicach swoje prace wystawił Jakub Hołda z Rzepiennika Suchego, absolwent Liceum Sztuk Plastycznych im. Artura Grottgera w Tarnowie na kierunku meblarstwo artystyczne. Na zdjęciu jedna z prezentowanych prac.



Równać szanse



Równać szanse

W okresie od stycznia do czerwca realizowany jest przez Gminny Ośrodek Kultury wraz z młodzieżą w Rzepienniku Suchym projekt „Moja Ojczyzna” finansowany przez Polsko - Amerykańską Fundację Wolności, a zarządzany przez Polską Fundację Dzieci i Młodzieży,

Film związany z naszymi lokalnymi miejscami pamięci narodowej jest już gotowy, aktualnie opracowujemy materiał związany z lokalną przedsiębiorczością i przygotowujemy materiały do filmu o kulturze.



Nowe szanse

Projekty pt: „Kuznia talentów muzycznych” i „Świetlica nasza szansą” zgłoszone przez Gminny Ośrodek Kultury Rzepienniku Strzyżewskim z siedzibą w Rzepienniku Suchym zostały pozytywnie ocenione zarówno pod względem formalnym jak i merytorycznym. Uzyskały kolejno 95 i 84 punkty na 100 możliwych i będą realizowane. Bardzo się z tego cieszymy i z niecierpliwością czekamy na podpisanie umów.(jb)

Wspomnienie o śp. Księdzu Prałacie Mieczysławie Tokarczyku



Ksiądz Mieczysław Tokarczyk urodził się 13 lutego 1920 r. w Młynczykach jako syn Jana i Anny Tokarz. Tu ukończył pięć klas szkoły powszechnej, a przez kolejne dwa lata kontynuował naukę w Limanowej. W Nowym Sączu ukończył trzy klasy gimnazjum, czwartą zaś w Starym Sączu, gdzie zdał ówczesną „małą maturę”. W 1938 r. został przyjęty do Małego Seminarium w Tarnowie. Wybuch II wojny światowej prze-

rwał naukę w pierwszej klasie Liceum Klasycznego. W 1939 r. rodzice przenieśli się do Mordarki należącej do parafii Matki Boskiej Bolesnej w Limanowej. Podczas okupacji pracował: 1940-1942 r. w PZU w Limanowej, 1942-1945 r. w Urzędzie Skarbowym w Limanowej. Należał również do Armii Krajowej pełniąc funkcję łącznika terenowego. W 1945 r. złożył egzamin dojrzałości w Limanowej - Sowlinach. W 1945 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie.

W dniu 6 stycznia 1950 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ówczesnego biskupa Jana Stępy. Już 18 stycznia podjął pracę jako wikariusz w parafii Stary Wiśnicz. W tymże roku został na kilka miesięcy administratorem w parafii Rajbrot zastępując chorego proboszcza. Później pracował w Siedlcach, a od 1952 r. w parafii Rzezawa. Z dniem 15 lipca 1958 r. rozpoczął pracę wikariusza w Olszynch, za rok został mianowany administratorem, a później proboszczem parafii Olszyna. Ponadto w latach 1972-1985 pełnił urząd wicedziekana dekanatu Biecz i dekanalnego wizytatora religii. Po rezygnacji z urzędu proboszcza w Olszynch (ze względu na stan zdrowia) ksiądz Mieczysław Tokarczyk zamieszkał w parafii Pasierbiec w charakterze rezydenta, pomagając z gorliwością i zaangażowaniem w pracy duszpasterskiej. W uznaniu wieloletniej postługi kapłańskiej ks. Mieczysław Tokarczyk został w 1996 r. obdarzony godnością Kanonika Honorowego Kapituły Kolegiackiej w Nowym Sączu.

Ksiądz Tokarczyk przez 28 lat proboszczowania w Olszynch dał się poznać jako kapłan i człowiek niezwykły. Był osobą

barwną, pełen optymizmu, poczucia humoru. Łatwo nawiązywał kontakt z innymi. Miał posłuch i wielki wpływ na środowisko, toteż posiadał szerokie grono przyjaciół, księży. Był prawdziwym posłańcem Bożym, pałał miłością do bliźnich, niósł pokój, otaczał opieką biednych i chorych, utworzył dla nich kaplicę na plebani gdzie odprawiana była dla nich msza święta z błogosławieństwem i poczęstunkiem. Odwiedzał też chorych w domach, łagodził spory. Był gorliwym, delikatnym spowiednikiem. W czasie jego pobytu w Olszynch dane mi było żyć w tej wspólnotce parafialnej i poznać Go jako kapłana o niewyczerpanej cierpliwości. Bardzo szybko poznał wszystkich parafian i każdego napotkanego witał z uśmiechem, po imieniu; „Jak się masz Jasiu”. Miał bardzo dobry kontakt z młodzieżą, którą ujął swoją skromnością i życzliwością. Gromadził wokół siebie wielu ministrantów. Utworzył koło plebani miejsce-boisko, gdzie chłopcy mogli grać w piłkę. W latach siedemdziesiątych wraz z organistą utworzył scholę, która uświetniała ważniejsze uroczystości kościelne. W tych latach zostały wprowadzone cieszące się popularnością nowenny do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Był czcicielem Najświętszej Maryi Panny. W jego pokoju wisiał obraz Matki Bożej Bolesnej trzymającej na kolanach ciało swego Syna.

Był prawdziwym siewcą. Jego postawa - dobrego kapłana, wspaniałego wychowawcy młodzieży zaowocowała bardzo licznymi powołaniami męskimi i żeńskimi. Prawie wszyscy Jego wychowankowie zarówno kapłani jak i siostry zakonne pracują na innych kontynentach. Nie zapomnieli oni jednak o swoim proboszczu. W czasie urlopu odwiedzali Go w Pasierbcu. Cieszył się bardzo z każdych odwiedzin. Wypytywał o nowiny z Olszyn, o znajomych i przyjaciół. Był bardzo gościnnie, toteż jego życzeniem było ugościć Olszynchian po raz ostatni na pogrzebie. On czuł, że licznie się zjawia, aby Mu towarzyszyć w ostatniej drodze. Ks. Prałat Mieczysław Tokarczyk zmarł 26 stycznia 2010 r., a 1 lutego w parafii Pasierbiec przy licznych udziałach księży (około 100) i Olszynchian odbył się pogrzeb. Jego doczesne szczątki spoczęły w rodzinnym grobowcu na cmentarzu komunalnym w Limanowej.

Janina Rapata

Dobre wieści



Radny Powiatu Tarnowskiego – Piotr Niemiec informuje, że rozpoczęta modernizacja drogi powiatowej Lubaszowa - Siepietnica zakończy się w grudniu 2010 r. Droga zostanie zmodernizowana na odcinku 8,4 km.

Od 19.04.2010 do 30.09.2010 w związku z robotami drogowymi wystąpią utrudnienia w ruchu na tej drodze.

Koszt realizowanej inwestycji to 9 085 349 zł, w tym:

* dotacja 7 722 546,65 zł ze środków UE w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego (środki Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego) – 85% kwoty

* środki własne powiatu tarnowskiego – 1 362 802,35 zł – 15% kwoty

Po zakończeniu robót dwie najważniejsze drogi na terenie gminy będą zmodernizowane: droga wojewódzka Jurków

- Biecz, która została zmodernizowana w ramach MRPO na lata 2007 – 2013 i droga powiatowa Lubaszowa - Siepietnica zmodernizowaną w części przez Powiat Tarnowski.

Przeprowadzony zostanie również remont nawierzchni na drodze Jodłówka Tuchowska - Rzepiennik Strzyżewski - Ciężkowice w miejscowości Rzepiennik Strzyżewski. Środki na ten cel Powiat Tarnowski otrzymał w ramach usuwania klęsk żywiołowych.

Jako Radny Powiatu Tarnowskiego reprezentujący gminę Rzepiennik Strzyżewski cieszę się, że w czasie trwania mojej kadencji na każdej drodze powiatowej położonej na terenie gminy przeprowadzono remonty najgorszych odcinków.

W tym roku Powiat Tarnowski przeznaczył jeszcze pieniądze dla Gminy Rzepiennik Strzyżewski na budowę chodników. Jeżeli środki te zostaną należycie wykorzystane przez gminę poprawi się bezpieczeństwo przechodniów a szczególnie dzieci chodzących do szkoły.

90-lecie OSP Rzepiennik Suchy

Historia OSP Rzepiennik Suchy z książki „Strażacy ziemi tarnowskiej”.



W pierwszym rzędzie od lewej: Martyna Bąk, Renata Bajorek, Monika Niemiec, Janina Wszolek, Janina Niemiec, Maria Kiełtyka, Stanisława Kleszyk; w drugim rzędzie: Zbigniew Bajorek, Władysław Gąsior, Lesław Kiełtyka, Piotr Rendak, Adam Łaskawski, Kazimierz Kamiński, Eugeniusz Niemiec; w ostatnim rzędzie: Jan Bartuś, Piotr Niemiec, Paweł Kiełtyka, Michał Kamiński i Robert Brudzisz.

OSP Rzepiennik Suchy powstała w 1920 roku, obecnie liczy 38 członków, oprócz tego drużyna żeńska liczy 17 członkiń. Prezesem jest Eugeniusz Niemiec, naczelnikiem Zbigniew Bajorek, skarbnikiem Władysław Gąsior a sekretarzem Stanisława Kleszyk.

Inicjatorami powołania byli m.in. Jan Bajorek (1893-1952)- pierwszy naczelnik jednostki oraz nauczyciel Franciszek Habrat i wójt Jan Ryndak. Założenie OSP wynikało z potrzeby ochrony zagród przed pożarami. W latach wojny światowej na skutek działań wojska spłonęło kilkadziesiąt zabudowań w sąsiednich Ołpinach, a także w Rzepiennikach. Brak zorganizowanej straży sprawiał, że akcje były prowadzone chaotycznie. Powracający z wojny żołnierze byli świadkami nieudolnej obrony mieszkańców wielu wsi przed żywiołami. Jednocześnie poznali w krajach europejskich sposoby działania straży ogniowych i w podobny sposób chcieli zorganizować ochronę zabudowań w swoich wsiach.

W okresie międzywojennym straż w Rzepienniku Suchym posiadała sikawkę ręczną przenośną z osprzętem (zachowała się do dzisiaj). W latach 30. zakupiono 6 kompletów mundurów wyjściowych. Dzięki temu strażacy mogli godnie uczestniczyć w ważniejszych uroczystościach kościelnych i państwowych. Szczególnym powodem do dumy było coroczne wystawianie warty przez Grobie Pańskim w kościele parafialnym, najpierw w Rzepienniku Biskupim, a od 1983 roku w kościele w Rzepienniku Suchym.

Szczególne ożywienie działalności OSP nastąpiło w 1938 roku, a stało się to za sprawą nauczyciela Jana Gryźlaka. W tym czasie naczelnikiem OSP był Wojciech Bajorek (starszy) brat pierwszego komendanta. Wśród członków, których w tym czasie było ok. 30 byli: Władysław Karaś, Jan Habas, Józef Markowicz, Józef Wal, Antoni Dudek, Ksawery Gąsior (skarbnik), Ignacy Batycki, Jan Bajorek, Stanisław Łaskawski (sołtys), Wojciech Bajorek (młodszy), Jan Dudek. Koni do przewożenia sikawki i strażaków używali, zarówno przed jak i po wojnie, Władysław Kloc i Władysław Małopolski.

W okresie okupacji działalność OSP została zawieszona; zlikwidowano polskie struktury strażackie, pozostawiając jedynie oddziały jako drużyny bojowe. Strażacy posiadając stosowne przeszkolenie, włączyli się w nurt pracy konspiracyjnej. Do Batalionów Chłopskich należeli m.in.: Jan Bajorek, Józef Bajorek, Wojciech Bajorek, Jan Bartuś, Gabriel Firszt, Józef Kamiński, Jan Masłowski, Antoni Piątek i Stanisław Piątek.

W 1945 roku działalność została reaktywowana. Komendantem został ponownie Jan Bajorek. Na początku lat 50. nastąpiły zmiany: komendantem został wybrany Tadeusz Niemiec, a po nim Józef Kutaś. Ich działalność trwała krótko. Około 1953 r. komendantem został ponownie Wojciech Bajorek. Później po roku 1963 funkcję komendanta sprawowali: Wojciech Bajorek (młodszy), Mieczysław Bajorek i Józef Żyrkowski. Na początku lat 50. Zbudowano w centrum wsi remizę. Była to szopa z desek, kryta dachówką, w której przechowy-

wano ręczną sikawkę, uruchamianą przez 4 silnych mężczyzn. Na zewnątrz umieszczony był kawałek szyny, który służył za gong: uderzenie w niego powodowało, że zbiegali się strażacy, przyjeżdżał gospodarz wozem zaprzężonym w parę koni i udawali się na akcję.

Szopa, zwana trochę na wyrost remizą, służyła do listopada 1963r., po zbudowaniu domu kultury, została przeniesiona na inne miejsce i była wykorzystywana do 1980 r., to jest do momentu oddania nowej strażnicy.

Sikawka została zastąpiona motopompą, przekazaną przez zarząd powiatowy Straży Pożarnej w 1960 r. W 1980r. jednostka otrzymała Żuka oraz motopompę. W tym czasie gong zastąpiono syreną. OSP dysponowała dwoma syrenami: elektryczną i ręczną.

Sikawka, jako świadek przeszłości rzepiennickiej straży, jest przechowywana w pomieszczeniach remizy.

W latach 1955-56 został zbudowany zbiornik na wodę do celów przeciwpożarowych. Zlokalizowano go na tzw. Nawsiu, a wykonany został systemem gospodarczym przez samych strażaków, przy finansowym zaangażowaniu zarządu powiatowego. Na początku lat 60. Zbudowano zamknięty zbiornik na wodę w pobliżu domu kultury oraz otwarty zbiornik obok gospodarstwa państwa Soczków. W tamtych latach, kiedy znaczna ilość zabudowań krytych była jeszcze strzechą oraz nie było ujęć wody, budowa tego typu zbiorników była potrzebną inwestycją.

Znaczne odmłodzenie zarządu OSP nastąpiło w 1968 r. komendantem wybrano Józefa Zyrkowskiego (miał 22 lata), sekretarzem został Kazimierz Kamiński, a funkcję skarbnika pełnił Ksawery Gąsior. W tamtych czasach jednostka liczyła 26 osób, w tym 2 kobiety Wiktorię Duran i Elżbietę Dutkę (Liana).

Z inicjatywy nowego zarządu OSP przejęto obowiązek pełnienia nocnych wart przeciwpożarowych we wsi. Ponieważ pełnienie takich patroli „za kolejnością” było dla mieszkańców uciążliwe, podjęli oni decyzję o opodatkowaniu się na rzecz druhow. Uzyskane w ten sposób środki straż gromadziła na swoim koncie. Zostały wykorzystane później podczas budowy remizy. Do ich obowiązków należała też dwukrotna w ciągu roku kontrola zabudowań gospodarczych, ze szczególnym zwróceniem uwagi na zachowanie przepisów przeciwpożarowych i wyposażenie w podstawowy sprzęt.

W tamtych latach większość zabudowań była kryta strzechą – to powodowało znaczne zagrożenie ogniowe. Z najgroźniejszych wydarzeń należy wymienić pożar w 1953 roku, kiedy od uderzenia piorunem spłonęła obora za stodołą, należąca do Jana Małopolskiego, natomiast w sierpniu 1968 spaliły się wszystkie zabudowanie Władysława Niemca na Lipiu. Z innych akcji z tamtego okresu strażackie kroniki odnotowały pożar stodoły Piotra Mierzwy i stodoły Wojciecha Bajorka, a także pożar budynku u Mikrutów i Augustynów na Lipiu. Rzepiennicka straż uczestniczyła w akcjach gaśniczych zarówno we własnej jak też w sąsiednich wsiach.

W roku 1982 prezesem został wybrany Eugeniusz Niemiec, a obowiązki naczelnika powierzono Marianowi Markowiczowi. Nastąpiła kolejna zmiana pokoleniowa. Większość dotychczasowych członków została przeniesiona w stan spoczynku, a ich miejsce zajęli synowie.

W 1979 r. w porozumieniu z naczelnikiem gminy Władysławem Krejwisem, w miejscu drewnianego budynku obok domu kultury rozpoczęto budowę nowej strażnicy. Wkrótce po oddaniu do użytku, 15 września 1981 r. strażacy użyczyli remizy dla tworzącej się parafii. Samochód i pozostały sprzęt gaśniczy został przeniesiony do budynków kółka rolnicze-

go. Kaplica urządzona w garażu służyła mieszkańcom do 22 stycznia 1984r., kiedy to został poświęcony i oddany do użytku „dolny kościół”.

3 maja 1995 roku jednostka obchodziła jubileusz 75-lecia. W tym czasie funkcję prezesa pełnił Eugeniusz Niemiec, a naczelnikiem był Marian Markowicz. Uroczystości połączone z przekazaniem sztandaru. Zasłużeni dla pożarnictwa otrzymali medale i odznaki, w tym za 50-lecie służby: Mieczysław Bajorek, Edward Dutka, Edward Łaskawski i Józef Mitoraj; za 40 lat: Wiktor Bąk, Zbigniew Ciba i Kazimierz Kamiński. W ceremonii uczestniczyły jednostki straży z Rożnowic, Sitnicy, Rzepienika Biskupiego, Rzepiennika Strzyżewskiego, Turzy, Olszyn i Kołkówki. Po otrzymaniu sztandaru, z placu szkolnego druhowie przemaszzerowali do kościoła. Podczas mszy św. poświęcili sztandar, a jako dar dla parafii przekazali figurę swojego patrona św. Floriana; została ona umieszczona w feretronie i jest noszona podczas procesji przez druheny. W uroczystościach wziął udział m.in. komendant wojewódzki PSP w Tarnowie – bryg. Władysław Janik, przewodniczący rady gminy – Aleksy Wołkowicz i wójt – Kazimierz Fudala.

W tym czasie jednostka liczyła 44 druhow i 10 druhen; żeńska drużyna powstała w okresie poprzedzającym przygotowania do jubileuszu i funkcjonuje do dzisiaj. W 1995 roku powiększony został skład żeńskiej drużyny (dzisiaj jedynej w gminie). Do grona tej grupy weszły: Teresa Bajorek (obecnie Ryndak), Halina Bartuś, Iwona Firszt (obecnie Malinowska), Bożena Mika, Janina Niemiec, Anna Roman, Bożena Soczek, Lidia Stanuła, Janina Wszołek, Mariola Molczyk (Zyrkowska). Druhna honorowa to Wiktoria Duran.

Ochotnicy zarówno w przeszłości jak i obecnie odgrywają znaczącą rolę w życiu społeczności wiejskiej. Są jedyną organizacją, która funkcjonuje nieprzerwanie przez tyle lat, niezależnie od wojny i zawirowań politycznych. Członkowie OSP mają znaczący wkład w przemiany wsi: uczestniczyli w budowie domu kultury, szkoły, dróg i kościoła. Brali udział w wielu akcjach: pożary, klęski żywiołowe (powódzie, huragan), nie żalowali wysiłku na rzecz profilaktyki przeciwpożarowej. Na początku lat 60. zainicjowali zakładanie instalacji odgromowych na budynkach, budowali zbiorniki przeciwpożarowe, dbali o własną strażnicę i jej wyposażenie.

Zachowując tradycje sięgające pierwszych lat po odzyskaniu niepodległości, w strojach galowych z poczem sztandarem uczestniczą, w uroczystościach kościelnych i państwowych. Wystawiają wartość honorową przy Grobie Pańskim i asystują podczas uroczystości Bożego Ciała. Są obecni w czasie

manifestacji patriotycznych z okazji świąt państwowych. Towarzyszą zmarłym strażakom w ich ostatniej drodze. Przynależność do OSP jest zaszczytem przekazywanym z pokolenia na pokolenie.

Trzon straży w Rzepienniku Suchym stanowią: Eugeniusz Niemiec, Zbigniew Bajorek, Władysław Gąsior, ks. Prałat Józef Bubula, Zenon Hołda, Janusz Firszt, Jan Bartuś, Zbigniew Słowik, Józef Karaś, Marek Zając, Krzysztof Dudek, Paweł Karaś, Michał Kamiński, Marek Ryndak, Adam Łaskawski, Jan Bartusik, Maciej Hołda, Antoni Cholewa, Marcin Cholewa, Wiesław Kloc, Robert Brudzisz,



Ważnym wydarzeniem w 2006r. było przyjęcie przez ks. Prałata Józefa Bubulę funkcji kapłana gminnego Związku OSP RP.

Jan Brudzisz, Jan Bryndal, Waldemar Kus, Piotr Rendak, Jan Bugno, Rafał Lisowicz, Lesław Kiełtyka, Łukasz Kloc, Paweł Kiełtyka, Piotr Niemiec, Paweł Dutka, Łukasz Bartusik, Kamil Mierzwa, Dawid Bugno, Janusz Bajorek, Kamil Wajda, Damin Firszt.

Drużyna żeńska: Stanisława Kleszyk, Martyna Bąk, Agnieszka Gomółka, Agnieszka Firszt, Justyna Kus, Renata Bajorek, Monika Niemiec, Bożena Mika, Janina Niemiec, Janina Wszółek, Magdalena Lisowicz, Jadwiga Bajorek, Jolanta Lisowicz, Edyta Lisowicz, Teresa Rendak, Maria Kiełtyka, Lucyna Kloc.

Wśród zasłużonych emerytowanych strażaków wymienić należy: Józefa Żyrowskiego, Józefa Mitoraja, Kazimierza Kamińskiego, Wiktora Bąka, Mariana Markowicza, Jerzego Ba-

jorka, Tadeusza Niemca, Eugeniusza Dudka, Edwarda Łaskawskiego, i Wiktorię Duran.

Nieżyjący zasłużeni działacze to: Jan Bajorek (rocznik 1893), Władysław Karaś, Wojciech Bajorek, Tadeusz Niemiec, Józef Kutaś, Marian Bartuś, Eugeniusz Mika, Władysław Kloc, Władysław Małopolski, Stanisław Łaskawski, Ksawery Gąsior, Edward Dutka, Jan Bajorek (rocznik 1934), Gabriel Firszt, Antoni Dudek, Józef Wal, Józef Markowicz, Ignacy Batycki, Jan Bartuś, Elżbieta Dutka (po mężu Liana), Zbigniew Ciba, Mieczysław Bajorek, Ignacy Ryba, Józef Bajorek.

Jednostka strażacka w swoich szeregach ma wykwalifikowanych strażaków wśród nich: ratownika medycznego - Marcina Cholewę, aspiranta zawodowej straży pożarnej Pawła Kiełtykę oraz dwóch kierowców z uprawnieniami do prowadzenia pojazdów uprzywilejowanych.

Pozytywnie zakrecony

Karol Kleszyk (na zdjęciu) pochodzi z Rzepiennika Suchego, jest studentem Wyższej Szkoły Filozoficzno-Pedagogicznej w Krakowie. Jego pasją są wyprawy rowerowe. Pokonał już trasy:

- 2009 Austria - Albania,
- 2008 Budapeszt - Medjugorje (samotna wyprawa)
- 2007 Bielsko-Biała - Wenecja - Marsylia - Praga - Jelenia Góra
- 2007 Bielsko-Biała - Wiedeń - Praga



Jazda na rowerze nakręca go pozytywnie do życia i daje mu siłę przebicia w realizacji swoich planów.

W tym roku jego marzeniem jest 2-osobowa wyprawa, której celem jest przejechanie przez pustynię Gobi w możliwie najkrótszym czasie. Pustynia znajduje się na terytorium Mongolii w Azji, jest trzecią co do wielkości pustynią świata. Dodać należy, iż warunki klimatyczne panujące w tej części Mongolii to wysokie temperatury w ciągu dnia i niskie w nocy, burze piaskowe itp. W takich niesprzyjających warunkach atmosferycznych będzie miał do pokonania 1600 km. Trzymamy kciuki.

Mali recytatorzy

IX Międzyszkolny Konkurs Recytatorski „Brzechwa Dzieciom” odbył się 30 kwietnia br. w szkole w Olszynie. W konkursie wzięli udział laureaci konkursów szkolnych z klas I – III.

I Miejsce zajęły – Karolina Kusiak z Rzepiennika Suchego i Wiktoria Rapała z Olszyny, drugie – Nicola Soczek z Rzepiennika Biskupiego i Jakub Ryndak z Turzy, trzecie – Katarzyna Rzepka z Turzy, natomiast przyznaną po raz pierwszy nagrodę publiczności otrzymała Patrycja Mikrut z Olszyny.

(h)



Uczestnicy konkursu

Gminny Konkurs Ortograficzny

19 marca w szkole w Olszynie odbyła się druga edycja konkursu ortograficznego o tytuł Mistrza Ortografii i Pióro Wójta. Konkurs miał formę dyktanda, do którego przystąpiło 14 uczniów z terenu gminy Rzepiennik Strzyżewski.

Celem konkursu było wyłonienie uczniów o wysokich umiejętnościach w zakresie stosowania zasad ortograficznych oraz zintegrowanie środowiska samorządowego, nauczycielskiego wokół działań na rzecz edukacji.

W zmaganiach konkursowych zwyciężył, zdobywając tym samym tytuł „Mistrza ortografii i pióro wójta” Jakub Wszółek z gimnazjum w Rzepienniku Biskupim.

Patronat honorowy nad konkursem objął Wójt Gminy Kazimierz Fudala, który osobiście wręczył laureatowi nagrodę główną.

Wszystkim uczestnikom konkursu gratuluję odwagi w ztknięciu się z ortograficznymi pułapkami języka polskiego. Mam nadzieję, że kolejne edycje tego konkursu również będą cieszyły się zainteresowaniem zarówno ze strony uczniów jak i opiekunów.

Bożena Brzeczek
organizator konkursu

Zespół Szkół w Olszynie będzie miał swojego patrona



W lutym 2009 roku zakończyła się internetowa sonda dotycząca wyboru autorytetu, który ma zostać patronem Zespołu Szkół w Olszynie. Środowisko lokalne niemalże jednogłośnie opowiedziało się za osobą Jana Pawła II. Od tego czasu w naszej szkole podjęto szereg działań, mających na celu jak najlepsze przygotowanie do tego przedsięwzięcia.

Przez cały rok szkolny organizowane są uroczyste akademie i konkursy poświęcone sylwetce Papieża Polaka. Wykorzystując możliwości, jakie daje udział w projekcie unijnym Kapitał Ludzki, zaplanowano wyjazd uczniów gimnazjum do Wadowic. Wycieczka ta miała miejsce 21 marca br. Mimo, że postać Jana Pawła II jest wszystkim bardzo dobrze znana, to

wyjazd ten pozwolił uczniom spojrzeć na nią z innej perspektywy. Zwiedziliśmy wystawę w Domu Rodzinnym Papieża Jana Pawła II ilustrującą i upamiętniającą Jego życie i działalność w Polsce, aż do momentu, w którym opuścił ją na stałe, wyruszając do Rzymu.

W mieszkaniu tym zgromadzono to, co zachowało się z dawnego umeblowania oraz dokumenty, przedmioty, które stanowiły osobistą własność Karola Wojtyły, oraz Jego rękopisy i dzieła. Na ścianach wiszą fotografie Karola Wojtyły z wielu momentów życia, od dziecka poprzez lata szkolne i studenckie, przyjęcie służby kapłańskiej i biskupiej, wreszcie godności kardynała, aż po wyjazd na konklawe do Rzymu. Znajduje się tu również kompozycja z fotografii ukazujących w sposób symboliczny Papieża Jana Pawła II i Jego ojczyznę. Przez okna Domu-Muzeum, spoglądaliśmy na ten sam kościół, na który patrzył i do którego chodził młody Karol Wojtyła.

Podczas spaceru po Wadowicach, oglądaliśmy widoki, które nieraz podziwiał Ojciec Święty. Uwienieniem tej wizyty była prawdziwa uczta dla podniebienia - wadowickie kremówki.

Nadanie imienia szkole wiąże się nie tylko ze zmianą nazwy, to przede wszystkim konieczność tworzenia nowego wizerunku szkoły i nowej tradycji, w której patron będzie miał szczególne miejsce.

Bożena Brzęczek

Działalność GOPS w roku 2009

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Rzepienniku Strzyżewskim realizuje zadania wynikające z Ustawy o Pomocy Społecznej, Ustawy o Świadczeniach Rodzinnych i innych ustaw.

Praca Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej opiera się nie tylko na pomocy finansowej, ale również na pomocy w formie pracy socjalnej. Pomimo ogromnego nakładu na wykonywaną pracę socjalną najbardziej widocznym efektem pracy jest jednak pomoc w formie pieniężnej.

W związku z tym poniżej przedstawiamy krótkie sprawozdanie finansowe kosztów, jakie ponieśliśmy w roku ubiegłym.

- najczęstszą formą pomocy z której korzystają klienci to **zasiłki celowe** (forma gotówki oraz rzeczowa) i tak na ten cel w roku 2009 łącznie wydane zostało 89 335,00 zł. z budżetu gminy.

- ponadto wiele osób spełnia przesłanki wynikające z ustawy o pomocy społecznej do przyznania **zasiłku okresowego**. Z tej formy pomocy w roku 2009 skorzystało 79 rodzin, na łączną kwotę 203 917,80 zł były to środki gminne i środki rządowe.

- wśród różnorodności form pomocy, z których korzystają klienci GOPS, 19 osób objętych zostało pomocą wynikającą z art. 37 Ustawy o Pomocy Społecznej tj. **zasiłku stałego**. W wyniku tej formy pomocy wydatkowano środki z budżetu państwa w wysokości 59 160,80 zł. Dodatkowo dla 12 osób zapłacony został ZUS zdrowotny od pobieranego zasiłku stałego w kwocie 4 068,86 zł.

- na terenie Gminy Rzepiennik Strzyżewski występuje coraz więcej osób starszych, samotnych, które wymagają opieki osób drugich. W roku 2009 GOPS poniósł koszt obsługi 26 osób korzystających z **pomocy sąsiedzkiej**, co dało w skali roku kwotę 88 610,00 zł. Ponadto GOPS zatrudnia 6 osób na podstawie umowy o pracę, które świadczą pomoc jako opiekunki domowe.

- w roku 2009 w **Domach Pomocy Społecznej** przebywało 8 osób z terenu naszej gminy, koszt ich utrzymania to kwota 141 443,00 zł.

- do zadań GOPS należy również realizacja rządowego programu „**Pomoc państwa w zakresie dożywiania**”, z tej formy pomocy skorzystało 531 dzieci w wieku szkolnym i przed-szkolnym. Na ten cel przekazano kwotę 196 080,00zł. ze środków gminnych i rządowych łącznie.

- Gminy Ośrodek Pomocy Społecznej zajmuje się realizacją zadań wynikających z ustawy o **świadczeniach rodzinnych**. W ubiegłym roku na wydatki związane z zasiłkiem rodzinnym, jednorazową zapomogą z tytułu urodzenia dziecka, świadczeń pielęgnacyjnych, zasiłków pielęgnacyjnych i świadczeń z funduszu alimentacyjnego wydano kwotę 2 264 061,00 zł.

*Kierownik GOPS
Urszula Osika*

Świadczenia pielęgnacyjne

Od 1 stycznia 2010 r. obowiązują nowe przepisy dotyczące świadczeń pielęgnacyjnych. Obecnie prawo do świadczenia pielęgnacyjnego jest ustalane niezależnie od dochodów rodziny. Wysokość świadczenia pielęgnacyjnego wynosi 520 zł miesięcznie. Świadczenie pielęgnacyjne może być przyznane osobie która; rezygnuje z pracy zarobkowej na rzecz opieki nad drugą osobą, lub nie podjęła takiego zatrudnienia ale może posiadać gospodarstwo rolne. Ponadto osoba nad którą miała być sprawowana opieka musi pozostawać osobą samotną tj. wdowa lub wdowiec; a przede wszystkim musi legitymować się orzeczeniem o znacznym stopniu niepełnosprawności (tzn. niezdolna/y do pracy i samodzielnej egzystencji).

O świadczenie pielęgnacyjne mogą ubiegać się: - rodzice na dziecko posiadające orzeczenie o niepełnosprawności łącznie ze wskazaniem; - dziecko na rodzica posiadającego w/w orzeczenie, - osoby inne niż spokrewnione w pierwszym stopniu gdy nie ma osoby spokrewnionej w pierwszym stopniu. Świadczenie pielęgnacyjne nie przysługuje jeżeli: - osoba sprawująca opiekę ma ustalone prawo do emerytury, renty, - osoba wymagająca opieki pozostaje w związku małżeńskim. Aby uzyskać orzeczenie o niepełnosprawności należy stanąć na komisje do spraw orzekania o stopniu niepełnosprawności w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie. Szczegółowych informacji udziela Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Rzepienniku Strzyżewskim. (r)

Dla rolników

Wzrosły składki na ubezpieczenia społeczne

W wyniku marcowej waloryzacji świadczeń, podwyższającej wysokość emerytury podstawowej do 706,29 zł, miesięczna podstawowa składka na ubezpieczenie emerytalno-rentowe rolników, stanowiąca 10 proc. emerytury podstawowej, wzrasta od II kw. br. do kwoty 71 zł za każdą osobę podlegającą temu ubezpieczeniu.

Miesięczna składka na ubezpieczenie wypadkowe, chorobowe i macierzyńskie na II kw. 2010 r. pozostaje bez zmian i wyniesie 30 zł za każdą osobę podlegającą temu ubezpieczeniu. Składki na ubezpieczenie społeczne rolników są opłacane w ustawowych terminach kwartalnych, z terminem płatności przypadającym na ostatni dzień pierwszego miesiąca danego kwartału.

Tropami zastrzelonych

Część III

Nieznany „Halifax” czy jednak „Liberator”??

„W nocy, na małej wysokości przelatywał nad Podlesiem Jodłowskim samolot. Miał widocznie uszkodzony jeden silnik bo leciał bardzo silnym trawersem w lewo i po minięciu pasma lasów Rysowanego Kamienia, runął na ziemię w Olszynie. Musiał mieć uszkodzone przyrządy nawigacyjne lub dowódca wydawało się, że bliżej mu będzie do swoich lecąc na zachód ... Przy uderzeniu wybuch zniszczył prawie całą amunicję i broń.”

Powyższy cytat pochodzi z listu dr Tadeusza Ślawnickiego, który jako historyk i były żołnierz AK jest związany z historią „Liberatora” z 1586 Eskadry zestrzelonego w Olszynie k. Gorlic. Po kilku miesiącach prac nad historią „Liberatora” przypadkowo poznałem rodowitego Warszawiaka Tomka Sikorskiego który zakochany w Beskidzie Niskim od 1994 r. śledzi lotniczą tajemnicę Banicy i jest pewien, że spoczywający tam w ziemi wrak to wrak polskiego „Halifaxa” z tej samej 1586 Eskadry. Jego pasja i prowadzone badania spowodowały, że trafił na szereg dowodów jak i świadków tych wydarzeń które pozwalają jednoznacznie stwierdzić, że lotnicze tragedie w Olszynie k. Gorlic i w Banicy k. Gładyszowa to wbrew pokutującej w literaturze lotniczej tezie - dwie osobne historie. Straty polskiej 1586 Eskadry z okresu Powstania Warszawskiego wyniosły 160% etatowego stanu jednostki. Obrazuje to jak krwawy front stanowiły przeloty ze zrzutami nad Warszawę i placówki AK w jej okolicy. Podczas zrzutów dla Powstania Warszawskiego wystąpiło ogromne nasilenie strat w krótkim czasie. Część „Halifaxów” i „Liberatorów” została stracona w drodze nad Warszawę, nad miastem lub w drodze powrotnej na terenie opanowanym częściowo przez oddziały AK. Nasza wiedza o losach strąconych załóg nie jest kompletna a w przyjętych przez badaczy wersjach zdarzeń mogą się trafić błędne ustalenia. Historia z Banicy i Olszyna należy właśnie do tego rodzaju błędnych lub „niepełnych”.

W Banicy obok pomnika znajduje się schronisko w którym Tomasz Sikorski zetknął się bezpośrednio z tą lotniczą historią. W 1994 r. dwaj Warszawiacy - Michał Kręć i Marcin Danielewicz, znaleźli szereg części, samolotu które pozostawili w baczności. Tutaj dostały się one w ręce Tomasza Sikorskiego - na jednej z części będącej tzw. tabliczką znamionową widniał napis „Halifax II” Sarial No” i tu pojawiały się cyfry. Tomek zaintrygowany znalazłszy zaczął kopać w potoku i szybko pojawiły się części mówiące wyraźnie iż w Banicy w grząskiej ziemi leży wrak brytyjskiego „Halifaxa” z polską załogą - co potwierdzili świadkowie i zebrane niebawem dokumenty !!! Historycy lotnictwa badający loty ze zrzutami dla Warszawy w 1944 r. na terenie ziemi gorlickiej umiejscowili dwa miejsca kraks lotniczych, które tworzyły jedno wydarzenie. Przypominając wg badającego loty do kraju K. Bienieckiego oraz według teorii Józefa Zubrzyckiego z Krakowskiego Klubu Seniorów Lotnictwa w nocy 16/17.VIII 1944 r. wracający z nad Warszawy samolot typu „Liberator” EW-275”R” o godz. 02.19 zapalił niemiecki nocny myśliwiec. Pięciu lotników z jego załogi wyskoczyło na spadochronach na małej wysokości k. Olszyna i zginęło wskutek zderzenia z ziemią zaś płonący samolot z dwoma lotnikami na pokładzie i z urwanym jednym silnikiem przeleciał na niskim pułapie dalsze 25 km i eksplodował zderzając się z ziemią w Banicy k. Gładyszowa. Więc wg tej teorii kraksa miała miejsce w sierpniu i autorzy tekstu na pomniku omyłkowo więc umieścili datę wrześnieiową. Cała historia byłaby prosta gdyby nie pewien fakt: dlaczego w Banicy znaleziono części samolotu z napisami „Halifax II”???

Badania Tomasza Sikorskiego

Kwatera lotników cmentarza Rakowickiego

W Krakowie kryje prochy wielu załóg lotniczych zestrzelonych w 1944r. nad Polską. Tam też znajdują się prochy załogi, która z powodu błędnej według mnie teorii w nocy 16/17.VIII spadła nie w Banicy lecz w Olszynie. Autorzy relacji i opracowań książkowych nie są zgodni kiedy przeprowadzono ekshumację lotników z Olszyna i Banicy. Wg. badań Tomasza Sikorskiego ekshumację załogi „Liberatora” EW-275 R kpt. pil. Pluty i por. obs. Jencki

przeprowadzono 9.X.1948 r. (mieszkaniec Gorlic Wiktor Mianowski podaje datę 1952 r.) przenosząc szczątki lotników z Olszyna na cmentarz Rakowicki. W Banicy ekshumację przeprowadzono w 1980 r. choć spotyka się też inną datę - lata tuż po wojnie. Kogo zestrzelono nad Olszynami na północ od Gorlic? Historycy spierający się o ten fakt podają, że „Liberator” z 1586 Eskadry z Brindisi nosił oznaczenie: EV-978 „R”, EW-275 „R” lub MK.VI nr 275. Gdy bardzo dokładnie przeanalizujemy dane z okresu lotów nad Warszawę okaże się, że w okresie 9.VII - 5.VIII 1944 r. załoga por. obs. Tadeusza Jencki i kpt. pil. Zygmunta Pluty latała do Polski „Liberatorem” EV-978 „R” zaś od 12.VIII.1944 r. „przesiadła” się na maszynę z oznaczeniem EW - 275 „R” (charakterystycznym elementem zdobniczym samolotu GR-R o numerze EV-978 był wymalowany ptak niosący w szponach bombę i trzymający przy oku lunetę - godło to zwano „Nieciuchem” zaś samolotem tym do 8.VII.1944 r. latała inna załoga kpt. pil. Michała Goszczyńskiego). Aby rozstrzygnąć ten „numeryczny” spór należy przytoczyć dane z raportu dowódcy polskiej 1586 Eskadry mjr. obs. Eugeniusza Arciuszkiewicza z 17.VIII.1944r w którym pisał on: „Melduję, że w nocy 16/17.VIII. 1944 niżej wymieni członkowie załogi samolotu (Liberator) R EW-275 nie powrócili z lotu operacyjnego specjalnego i uważani są za zaginionych”. Tutaj podane były nazwiska lotników załogi por. Jencki i kpt. Pluty.

Tomasz Sikorski, który śledząc tą historię zebrał szereg dowodów, ustalił, że „Liberator” EW-275 „R” w sierpniu praktycznie co noc latał nad Polskę - 12/13.VIII, 13/14.VIII i 16/17.VIII. Z tego ostatniego lotu maszyna nie powróciła do bazy w Campo Cassale k./ Brindisi. Teoria mówiąca, że z historii tej załogi związane są dwie miejscowości - Olszyna i Banica k./ Gorlic broniąca przez Krakowski Klub Seniorów Lotnictwa upadła nagle gdy przypadkowo w 1994 r. w jego ręce wpadła wspomniana tabliczka znamionowa z samolotu „Halifax II”. Z dalszych jego ustaleń wynikało, że w Olszynie eksplodował „Liberator” z załogą por. obs. T. Jencki i kpt. pil. Z. Pluty zaś w Banicy eksplodował „Halifax” z nieznaną polską załogą. Jednak ta historia ma ciąg dalszy. W 1969 r. w Olszynie odsłonięto pomnik ku czci poległych tam lotników, lecz na tablicy umieszczono jedynie pięć z siedmiu nazwisk (z czego trzy przekrecone), gdyż tyłu lotników poległo we wraku „Liberatora” EW-275 „R”. Do dzisiaj na polu Państwa Bąków widnieją spore zagłębienie - ślad po eksplozji, do dziś w gospodarstwie Eugeniusza i Aleksandra Bąków przechowywany jest płat blachy aluminiowej z poszycia „Liberatora” z fabrycznym nadrukiem „ALCLAD 24 ST AN-A 13”... a uparty Tomasz szukał dalej.

Mieszkańcy Olszyna pamiętający rok 1944 potwierdzili mu bez cienia wątpliwości że, ... samolot spadł w Olszynie na polu p. Bąków i tutaj eksplodował - przypominam, że dotychczasowa wersja mówiła że tutaj spadł na ziemi jeden silnik i pięciu lotników a płonący samolot poleciał dalej w stronę Banicy!!! Słowem kolejny nieobalalny dowód na to że, w Banicy spadł inny samolot. Poległych w Olszynie lotników pochowano w dwóch trumnach w jednej spoczęło ciało sierż. Bernarda Wichrowskiego, które znaleziono całe zaś w drugiej trumnie spoczęły porożywane eksplozją resztki zwłok pozostałych sześciu lotników. Ciekawostką był w tej historii fakt że „Liberator” eksplodował przed upadkiem i kadłub oraz skrzydła rozrzucone były w promieniu kilkuset metrów. Gdy do Olszyna przyszedł AK-owcy furmanką Romana Karasia do bazy 16 pp AK pod Żurówką przewieziono ocalałą broń i amunicję. To potwierdzałoby wersję że lotnicy nie odnaleźli podwarszawskiego zrzutowiska i zawrócili ok. 2 godz. w nocy do włoskiej bazy. Historia z Olszyna coraz bardziej potwierdzała tezę, że w Banicy leży inny samolot z polską załogą a dotychczasowy pogląd łączący w jedno te wydarzenia był błędny. Tomasz Sikorski w Gorlicach dotarł do człowieka, który uzupełnił badaną historię zupełnie nieznanymi szczegółami. Ludwik Dusza, żołnierz BCH ps. „Gałązka” w czasie wojny był przewodniczącym Powiatowego Kierownictwa Ruchu Ludowego na powiat gorlicki zaś po wojnie pracował w Prezydium Rady Narodowej w Gorlicach i w Powiatowej Komisji Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. To m.in. z jego inicjatywy w Olszynie i Banicy postawiono dwa lotnicze pomniki. Dla p. Ludwika Duszy cały czas od końca II wojny światowej było jasne, że ... w Olszynie spadł cały samolot a nie jego jeden silnik. Oto co mówi o tym relacja por. Eugeniusza Antoniego Borowskiego ps. „Leliwa”, dowódcy I batalionu 16 pp AK operującego w 1944 r. w tej części Beskidu Niskiego.



„W nocy z 17 na 18 sierpnia (błąd - chodzi o noc wcześniejszą - przyp. A.O.) zostaliśmy zaalarmowani; okazało się, że prawie równoległe do pasma górskiego na którym siedzieliśmy, z zachodu na wschód leciał samolot na bardzo niskim pułapie oświetlając sobie teren. Samolot był uszkodzony, a ponadto płonął i wkrótce runął na ziemię w rejonie wsi Olszyny. Tej nocy jeszcze wysłałem patroly oficerskie, które ustaliły miejsce katastrofy, odnalazły zwłoki załogi, a następnie starali się wy dostać ze szczątków samolotu broń, amunicję i wszelki sprzęt nadający się jeszcze do użytku. Był to polski samolot lecący ze zrzutem broni, przypuszczalnie dla walczącej Warszawy. Załogę - martwą - znaleziono w pobliżu miejsca katastrofy, przy czym zauważono, że niektórzy z jej członków jakby starali się przed śmiercią ostatnim odruchem świadomości odczołgać od płonącego samolotu - załoga bowiem była rozrzucana w promieniu kilkunastu metrów. Jeśli chodzi o broń i amunicję z tego samolotu to znajdowała się ona w fatalnym stanie i była powyginana i poniszczona tak że nie nadawała się kompletnie do użytku. Amunicja była zniekształcona i zwichrowana, kontenery były bowiem całkowicie zniekształcone, amunicja częściowo zdetonowana. Nasi rusznikarze z kilkunastu mniej uszkodzonych „Stenów” (brytyjski pistolet maszynowy przyp. A.O.) zdolali zrobić kilka dobrych. Wzięliśmy, też parę tysięcy amunicji do „Stenów”, amunicja ta wprawdzie mniej uszkodzona dawała jednak często zacięcia. Nasi rusznikarze wymontowali także z samolotu najcięższy karabin maszynowy względnie działko szybkostrzelne o kalibrze około 20 mm, nie było jednak do niego amunicji stąd wniosek, że samolot przed katastrofą stoczył walkę i bronił się. Zdołano zabrać też część nadpalonej bielizny i sortów mundurowych, z których nasze sanitariuszki poszły nam przeważnie furażerki, ponieważ nie udało się, tych resztek wykorzystać inaczej”.

Autor tej relacji wspomina dalej o rzekomym uratowaniu się jednego z lotników - Jana Zawady - i jego przejściu do II plutonu 3 kompanii „Regina II” 16 pp AK?! Jednak nazwisko tego lotnika nie figuruje w załodze kpt. pil. Z. Pluty i por. obs. T.Jencki a ponadto d-ca wymienionego II plutonu por. Zdzisław Bossowski ps. „Kajetan” nie meldował swym przełożonym o przyjęciu do swego oddziału uratowanego lotnika!!! Krakowski Klub Seniorów Lotnictwa w piśmie do Prezydium Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa w Warszawie z czerwca 1979r stwierdzał pomimo wszystko że: „... ludność miejscowa zrzut potraktowała jako upadek samolotu... Partyzanci pochowali tylko pięciu lotników na cmentarzu w miejscowości Olszyny, zabrali całość zrzutu oraz zabezpieczyli teren przed penetracją okupanta... uszkodzony samolot z pozostałymi na pokładzie dwoma lotnikami spadł 30 km od miejsca śmierci pięciu członków załogi w miejscowości Banica...”

Pytanie które się rodzi to dlaczego z takim uporem broni się do dziś tezy o dwóch miejscach katastrofy Liberatora EW-275 „R” w Olszynie i Banicy skoro wszystkie dowody mówią że samolot eksplodował na ziemi w Olszynie a nie w Banicy??? Jednakże na łamach „Skrzydlatej Polski” w 1998r. polemikę z Tomaszem Sikorskim podjął Jacek Popiel broniąc tej pierwotnej hipotezy. W 1944 r. jako żołnierz poczty dowódcy I batalionu 16 pp AK kpt. „Leliwy” wysłany był do Olszyn w składzie drugiego i trzeciego patrolu kpr. Tadeusza Makary ps. „Majewski”. J. Popiel po wojnie pracujący w lotnictwie, stwierdził wbrew relacjom mieszkańców Olszyn że:

- w Olszynie nie było niczego co by świadczyło, że rozbił się tam cały samolot - gdyby tak było, w miejscu katastrofy powinny się znajdować wszystkie cztery silniki i podwozie a niczego takiego tam nie dostrzegł

- wg jego wersji samolot zakreślił nad łąką p. Bąków, tutaj odpadł odstrzelony silnik i wyskoczyli lotnicy na których spadły zasobniki z bronią, która ich zmasakrowała. Gdyby samolot nie wykonał okrążenia silnik, blachy i zasobniki oraz ludzie byłiby rozrzucone wzdłuż trasy lotu samolotu na długości 1 - 2 km a nie na jednej łące i w jej pobliżu

- gdyby w Olszynie palił się samolot z kilkoma tonami paliwa w zbiornikach, to wszystko uległo by spaleni a przecież zebrano umundurowanie i jeden spadochron

Wg J. Popiela płonący, z trzema pracującymi silnikami „Liberator” zdecydowanie mógł przekroczyć wysokość 612-707 m n.p.m. lecąc na wysokości 30-50m i wznieść się od razu na ok. 300 m. Znalezienie w Banicy części „Halifaxa” komentował, iż „Halifaxa” o numerach z tabliczki znamionowej „DE...448” w 1586 Eskadrze nie było, zaś mógł to być „Halifax” z jakiegoś innego alianckiego dywizjonu nie latającego z zrzutami do Polski ale na bombardowania celów strategicznych. Jednakże w wykazie utraconych nad polską w 1944 r. samolotów przez brytyjskie „Bomber Command” nie figuruje żaden „Halifax” zestrzelony nad południową Polską !!! Ponadto świadkowie z Banicy widzieli zwłoki lotnika z napisem „Poland” na mundurze!? Więc

gdzie tkwi prawda? Rękawicę w historycznym pojedynku podjął Wojtek Matysiak z redakcji „Skrzydlatej Polski” odpowiadając na łamach pisma, na tezy J. Popiela w sposób następujący:

- Świadkowie w swych relacjach mówią wyraźnie, iż „Liberator” eksplodował przed upadkiem na ziemię więc eksplozja mogła spowodować rozrzuconie szczątków samolotu na ogromnej powierzchni. Jeśli bezpośrednią przyczyną zniszczenia samolotu był wybuch a nie pożar to nie dziwi, że mogły ocalać uszkodzone fragmenty umundurowania a brak było większych części samolotu.

- Kto i po co miałby wyrzucać zasobniki skoro ludzie wcześniej wyskoczyli z samolotu? Jakie jest prawdopodobieństwo, że pięciu lotników na spadochronach zostanie zmasakrowanych spadającymi zasobnikami. W ogóle bardzo mało prawdopodobne jest odpadnięcie od samolotu silnika, uzbrojenia lotek i klap ze skrzydeł. Czym innym jest trafienie w te elementy samolotu a czym innym odstrzelenie ich bez naruszenia integralności całego samolotu, tak że jest on w stanie kontynuować lot.

Ciągle wracało więc pytanie - gdzie leży prawda?

cdn

Zgoda na usunięcie drzew i krzewów

Zgodnie z przepisami chcąc usunąć drzewo lub krzew z terenu nieruchomości należy wystąpić do wójta gminy o zezwolenie. Przepis nie obowiązuje jeśli chcemy usunąć drzewo lub krzew:

- w lesie (wycinka drzew w lasach jest regulowana innymi przepisami, wówczas o zgodę należy zwrócić się do leśniczego),
- drzewo lub krzew owocowy, z wyłączeniem rosnących na terenach nieruchomości wpisanej do rejestru zabytków oraz w granicach parku narodowego lub rezerwatu przyrody, w obszarach nieobjętych ochroną krajobrazową,
- na plantacjach drzew i krzewów,
- których wiek nie przekracza 5 lat

Za wydanie pozwolenia nie pobiera się opłat. Więcej informacji na temat wniosku uzyskać można w Urzędzie Gminy pokój nr 6.



Wspomnienia

10 kwietnia 2010 r. w smoleńskiej katastrofie zginęło wiele osób związanych z Małopolską. Najbliższy bo znany rzepienniczynom osobiście z częstych wizyt w gminie Rzepiennik Strzyżewski był Wiesław Woda poseł RP.

Urodził się 17 sierpnia 1946 roku w Pałęsnicy w gminie Zakliczyn, miał siedmioro rodzeństwa (6 braci i siostrę). Ukończył liceum w Brzesku do którego dojeżdżał na rowerze, gdyż rodziców nie było stać na autobus. Był absolwentem Akademii Rolniczej na wydziale rolniczym w Krakowie.

W latach 1973-1975 był wizytatorem szkolnym, a od 1975 do 1987 prezesem Zarządu Wojewódzkiego Kółek Rolniczych w Krakowie. Zasiadał w Radzie Narodowej miasta Krakowa (1976-1988). W latach 1987-1990 pełnił funkcję wiceprezydenta Krakowa, następnie przez ponad rok wicewojewody krakowskiego. Przez dwa lata kierował krakowskim biurem Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Od 1994 do 1997 zajmował stanowisko wojewody tarnowskiego.

W 1969 roku związał się z ruchem ludowym, polityka stanowiąca dla niego ważną część życia, ale przede wszystkim dbał, aby region z którego pochodził miał w niej swoje odpowiednie miejsce. Po raz pierwszy posłem został w 1989 r., w Sejmie zasiadał do 1991, potem wrócił do Sejmu w 1997 r. i od tamtej pory zajmował fotel posła z ramienia PSL. Był przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego Związku Ochotniczej Straży Pożarnej w Małopolsce. Jego pasją były pszczoły, miał pasiekę w Kasince.

Wiesław Woda osierocił żonę, dwie córki i wnuczki.

Jego pogrzeb odbył się 25 kwietnia w Krakowie, w ostatniej drodze towarzyszyła Mu delegacja z naszej gminy.

Wyspa poetów

5 minut

Ciemność

Wokół coraz

Ciszej, ciszej, ciszej

Ciii

Echo odbija ciszę z każdej strony

I nagłe, ogtuszające uderzenie –

Nie

Falszywy alarm

To tylko cisza przyniesiona przez –

Podmuch świeżego powietrza

5 minut

nigdy więcej

nieważne, że późno

Skoro zawsze tak samo

Dlaczego dziś inaczej?

Światła – co zawsze

na horyzoncie migacie –

Gdzie dziś jesteście?

Dlaczego echo łączy ciszę?

Na 5 minut z dala od

Rzeczywistości

Znikam ja

A pojawia się ja

5 minut nim czar prysnie

5 minut i znów wrócę ja

Lecz czy chcę tu wrócić?

Tego nie wiem

5 minut mija

Dlaczego nie więcej?

Nie wiem.

Przecież tam jest pięknie!

Przecież tam jest lepiej

A jednak wracam

I znów tylko

Ciemność

Wokół coraz

Ciszej ciszej ciszej

Ciii

Zasypiam.

Maja Janecka (pseudonim) -
Gimnazjum w Turzy

Rozwój turystyki

20 maja w Gminnym Ośrodku Kultury w Rzepienniku Suchym odbyło się spotkanie związane z rozwojem turystyki na terenie gminy Rzepiennik Strzyżewski prowadzone przez Piotra Firleja. Po prezentacji multimedialnej dobrych praktyk turystycznych w Karpatach odbyła się dyskusja na temat zastosowania i wprowadzenia nowych ciekawych rozwiązań służących rozwojowi turystyki na naszym terenie. W spotkaniu uczestniczyło 20 osób.

Rzepiennik Wczoraj i Dziś
Kwartalnik Społeczno-Kulturalny Gminnego Ośrodka Kultury
Redaguje zespół: Jadwiga Bryndał, Halina Holda,
Andrzej Bryndał
Skład i druk: Mała Poligrafia Redemptorystów
w Tuchowie.
Nakład 550 egz.
ISSN 1428-880X
Adres: GOK Rzepiennik Suchy 200
33-163 Rzepiennik Strzyżewski
tel. (014) 65 31 571
Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie
o/Rzepiennik Strzyżewski
nr.komta:1085890006012000006930001
e-mail – gokrzepiennik@poczta.onet.pl

Zygmunt Wasilewski z książki „Od romantyków do Kasprowicza” studia i szkice literackie, Lwów 1907

Antoni Kurzawa „Wspomnienia pozgonne”

Zainteresowano się Kurzawą nie wtedy, gdy stworzył piękne dzieło sztuki, lecz dopiero, kiedy je rozbił... Nie będziemy snuli stąd wymówek pod adresem filistrów, wytwarzających opinię o sztuce, że Kurzawę krzywdzili. Walka filisterstwa z twórczością artystyczną stara, jak świat, nie robi niespodzianek: ofiary zawsze padają po stronie artystów i tem liczniejsze, im większa ich odwaga. Obronną ręką wychodzą z niej jednostki skłonne do kompromisów, które biorą za punkt wyjścia w tworzeniu gusta większości i nie chcą pamiętać o tem, że sztuka zaczyna się tam, gdzie kończy się podobać filistrom. Naturalnie mówię o ich pierwszym wrażeniu, oryginalnym, nie o modzie. Kurzawa należał do tych, niestety, rzadkich u nas duchów artystycznych, które się nie poddają, nie ustępują z siebie nic za cenę dóbr materialnych. Walkę ułatwiała mu ta okoliczność, że urodził się poza sferą sztuki, stosowanej do wygod życia, do umebrowania. Syn ludu, dziki w znaczeniu salonowem, niewysoko kształcony – nie miał między sobą a gliną z której lepił, nic, coby bezpośrednie przelanie idei artystycznych w plastyczne kształty tamowało lub ograniczało. Dzieła sztuki tworzył z potrzeby tworzenia; dla zarobku, chroniąc się przed ostateczną nędzą, szedł na robotę do kamieniarza.

Zainteresowano się nim, gdy sam rozbił wystawioną w salonie „Zachęty” grupę Mickiewicza i Genjusza. Starano się o sklejenie grupy i chwalono ją, bo nabrała ceny rozgłosu. Weszło nawet w modę mówienie o Kurzawie dobrze, jak... o umarłym.

Któż sądził, że to jeszcze nie finał życia artystycznego! To też, kiedy w kilka lat potem wystawił „Siewcę”, zamilkli o nim, niezadowoleni, że psuje dramat, tak dobrze już zakończony i utarty w opowiadaniach.

Już sama głowa Mickiewicza, która legła bez szwanku na posadzce salonu „Zachęty”, zdolna jest zapewnić Kurzawie życie pośmiertne w historii sztuki polskiej. Czy była dobra, jako portret? Zapewne, Kurzawa widać dobrze znał Mickiewicza z wizerunków, ale było w niej coś więcej nad portret; artysta zaklął w niej swój ideał Mickiewicza. Głowa w rysunku – jak płomień jakby wichrowi poddana, a na jej obliczu rzeźbiarz wypisał wyrazami rzeźbiarskimi wszystko, co o zawartości tej głowy myślał. Stopił te znamiona w jakiś jeden dziwny wyraz, którego widz nie jest w stanie rozłożyć na pierwiastki, i doznaje pewnego niepokoju, jakby pod wzrokiem Sfinksa. Uchwycić w rzeźbie ideał geniusza ludzkiego było marzeniem Kurzawy. Utkwiło mi w pamięci, jak obiecywał sobie przedstawić typ Kościuszki wielkiego wodza, związanego z tłumem ludzkim jakimś prądem tajemniczym władzy duchowej, której posłuszna masa idzie na ofiarę bez uczucia żalu.

Mówił źle, przetykając żargonem.

- Siedzi sobie kochanek na koniku, lewą rękę powoduje (czyt. powodzi dopisek red.), ale lekko, koń wie, kogo niesie; w prawej ręczce szabla, koszulina mu się rozpięła pod szyją, włosy rozwiane, a twarz dobra. Patrzy sobie na masy wojska i wzrokiem wie. Taki dobry pan! Ta dobroć – to cała jego siła.

W Kurzawie była niepospolicie bogata organizacja duchowa, ale waham się powiedzieć, genialna. Tylko wielkie duchy pociągały go ku sobie, bo łączyło go z nimi pokrewieństwo. Z duchami temi obcował, zamknięty w sobie i marzył o wynalezieniu dla nich formuły artystycznej za pomocą rzeźby. Słuchając wyznań Kurzawy, doznawałem wrażenia, że myśli jego, jak gołąb, puszczony na wody, ma do wyboru tylko te szczyty istnień ludzkich, których powszedniość nie zatapia, i na nich szuka spoczynku. Oddany kultowi geniuszów, w takim towarzystwie będąc, mógł niewiele sobie robić z otoczenia codziennego. Tutaj każdy przy nim był od niego większy i mniej naiwny. Nawet chłopcy kamieniarscy, nie mówiąc już o artystach wielkiej miary, robiących kariatydy do kamienia, mieli z niego sto pociech...

Zapewne niejedną z jego znajomych nie wiedział, że ten człowiek, nie umiejący trzech wyrazów sklecić porządnie, mówiący jakimś dziwnym językiem chłopsko-artystyczno-dziecinym, w chwilach podniecenia umiał deklamować całe ustępy za Słowackiego. Słuchałem go, jak mi jąkał po słówku „Grób Agamemnona” Słowackiego. Wtedy w zgaszonych zwykle oczach Kurzawy smutnych, jak „oczy otworzone w grobie”, paliły się płomyki. Zdawało mu się, że tworzy Słowackiego:

...taki wielki posąg z jednej bryły,
a tak hartowny, że w gromach nie pęknie,
ale z piorunów ma ręce i wieniec,
Gardzący śmiercią wzrok, życia rumieniec.

Jeszcze z lepszych czasów, kiedy miał zdrowie, z własnego popędu, pociągany urokiem tematu, jął się tworzenia wielkiej figury Chrystusa. Wyobrażał Go sobie w cierniowej koronie, okrwawionego, oplukanego, widział Go pod huraganem pocisków, obelg... i niesłychanie przejął się tym tematem. Hodował w sobie długo ideał męczarni duchowej, którą tutaj odczuwał; w oczach i twarzy posągu chciał wyrazić, że Chrystus pod wpływem silnej idei nie czuł cierpień fizycznych.

- *Oczy miał, jak świdy* – opowiadał mi Kurzawa – *włosy Mu się polepiły i skudłały w cierniach, a On stoi sobie i nie czuje nic. Patrzy gdzieś daleko, nie widzi nikogo. Tam w dalekiej przyszłości widzi, że zbawi ludzi i raduje się. Nic Go innego nie obchodzi.*

- Cóż się z figurą stało?

Machał rękami i bąkał wyrazy, których sens był taki. Przyszedł do pracowni pewien księgarz, filister inteligentny, zachowujący się poufale z artystami, i już od progu zawołał, widząc figurę:

- Cóż to za straszny będzie? - I nie bardzo dbając o odpowiedź zapalił papierosa.

Artysta walczył właśnie ze zwątpieniem, ten lekki sąd wydał mu się miarodajnym i po wyjściu gościa stracił figurę z podstawy...

Do najwybitniejszych dzieł Kurzawy, obok Mickiewicza, należy wspomniany wyżej „Chłop-siewca”, zwłaszcza jego prawa ręka. Nad tą ręką długo pracował. Wskutek skłonności artysty do symbolizowania idei, dzięki myślicielskiemu usposobieniu jego, ręka ta nabrała w jego oczach prawie mistycznego znaczenia; najwidoczniej pragnął ucieleśnić w niej mózół pracy ludowej. Ręki takiej nie powstałby się Michał Anioł.

Stało się więc, wskutek nie pozbawionego zresztą logiki wypadku, że Kurzawa zostawił po sobie w spuściźnie artystycznej przede wszystkim dwa dzieła; głowę geniusza i rękę chłopca, streściwszy w nich istotę talentu i myśli swojej i utrwaliwszy te przedmioty, które dla nas są najdroższe.

DZIEŃ ZIEMI

* Rzepiennik Biskupi

Już po raz 40. na świecie i 20. w Polsce obchodzimy Dzień Ziemi. Hasłem tegorocznego święta jest „Różnorodność biologiczna w nas, różnorodność biologiczna wokół nas”. Hasło ogólnopolskich obchodów Światowego Dnia Ziemi nawiązuje do ustanowienia roku 2010 przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych - Międzynarodowym Rokiem Różnorodności Biologicznej. Obchody tego roku będą okazją do przeprowadzenia ogólnoswiatowej kampanii mającej na celu podniesienie świadomości społecznej poprzez zwrócenie uwagi na znaczenie różnorodności biologicznej dla jakości życia człowieka, pokazanie dotychczasowych osiągnięć w dziedzinie ochrony zasobów przyrodniczych oraz zachęcenie do podejmowania dalszych wzmoczonych wysiłków na rzecz przeciwdziałania utracie różnorodności biologicznej. Ratowanie różnorodności biologicznej wymaga wysiłku każdego z nas.

Tradycją lat ubiegłych uczniowie naszej szkoły podjęli działania ekologiczne, w tym roku szczególną uwagę zwrócono na palenie śmieci w domowych piecach i przydomowych ogniskach.

Uczniowie wzięli udział w akcji edukacyjnej na ten temat. Dyskutowano nad zagrożeniami substancjami szkodliwymi dla zdrowia i otoczenia, które powstają podczas palenia odpadów w gospodarstwach domowych. Wskazano śmieci, które nigdy nie powinny być palone w domowych piecach ze względu na rakotwórcze dioksyny.

Końcowym efektem tej akcji jest ulotka informacyjna „Czy palić śmieci w domowych piecach i przydomowych ogniskach?”. Ulotka trafiła do mieszkańców wsi.

Członkowie Koła Mitośników Przyrody dbają o swoje środowisko: corocznie wiosną i jesienią zabierają śmieci we wsi. W tym roku wzięli udział w gminnym konkursie plastycznym pod hasłem „Nie wypalajmy traw”.

Koło Mitośników Przyrody

* Rzepiennik Strzyżewski

„Ziemie mamy tylko jedną, Ziemię piękną, Ziemię cierpliwą, Ziemię jedyną, nikt jej nie powtórzy...” ta sentencja przyświecała organizatorom Dnia Ziemi obchodzonego 19 maja w Szkole Podstawowej w Rzepienniku Strzyżewskim.

Na akademii z tej okazji wystąpił „Krasnoludki” z kółka teatralno-tanecznego pod kierownictwem Beaty Burkot. Dzieci przedstawiły program ekologiczny. Gościnnie wystąpiła Joanna Suska-Brzozowska, , które zaprezentowała autorskie pieśni chrześcijańskie.



Z życia gminy Remont drogi

„POLDIM” Spółka Akcyjna z Tarnowa wykona prace związane z odbudową po powodzi drogi gminnej Olszyny k. cmentarza w kierunku Jodłówki Tuchowskiej.

Prace będą polegać na wykonaniu warstwy profilowej z masy mineralno-asfaltowej, wykonaniu warstwy ścieralnej z betonu asfaltowego, uzupełnieniu nawierzchni na zjazdach kruszywem naturalnym stabilizowanym mechanicznie oraz utwardzeniu poboczy kruszywem łamanym stabilizowanym mechanicznie. Odbudowie podlega odcinek o długości 1300 mb.

Nowa sala w Rzepienniku Strzyżewskim



Fundamenty pod salę widowiskową

Przetarg na budowę sali widowiskowej w miejscowości Rzepiennik Biskupi – obok Urzędu Gminy (na zdjęciu fundamenty) wygrała Spółdzielnia Rzemieślnicza „BUDMET” z Krakowa, z którą podpisana została umowa.

Cena wybranej oferty: 780 115,72 zł

Przy kościele

Spośród 12 ofert

przetarg na „Zagospodarowanie przestrzeni publicznej miejscowości Turza ze szczególnym uwzględnieniem funkcji społeczno-kulturowych” wygrała firma Zygmunta Pyzika z Moszczenicy - „PYZIK” Usługi,



Budownictwo, Handel. Inwestycję prowadzić będzie Parafia Rzymskokatolicka p. w. św. Katarzyny Panny Męczennicy. Cena wybranej oferty: 164 172,68 zł.

Asfalem do pola

Przetarg na odbudowę drogi prowadzącej do pól koło Marka Krawczyka w kier. P. Pocięchy” wygrała firma DROGBUD-Podkarpacki Holding Budowy Dróg ze Strzyżowa. Roboty będą polegać na wykonaniu podbudowy z kruszywa łamanego, wykonaniu warstwy profilowej z masy mineralno-asfaltowej, wykonaniu warstwy ścieralnej z betonu asfaltowego oraz uzupełnieniu nawierzchni na zjazdach kruszywem naturalnym stabilizowanym mechanicznie. Odbudowie podlega odcinek o długości 630 mb.

Informacja ARiMR

Od 1 kwietnia ubiegłego roku pomoc finansowa na zbiór, transport i unieszkodliwienie padłych zwierząt gospodarskich jest udzielana pod warunkiem dokonania zgłoszenia padnięcia zwierzęcia gospodarskiego z gatunku bydło, owce, kozy, świnie lub konie i jego unieszkodliwienia zgodnie z przepisami o systemie identyfikacji i rejestracji zwierząt. Producent rolny, który nie zgłosił do ARiMR w terminie padnięcia zwierzęcia nie będzie mógł skorzystać z pomocy finansowej Agencji.

Dziesięciolecie Skrzatów

Całe życie zawieszani
na sznurkach cieniutkich,
czyimś ruchem poruszani
dla uciech malutkich,
tak tańczymy i śpiewamy,
jak nam grają inni
i choć dzieci dobrze znamy,
nie jesteśmy już dziecinni.

Ludzie mówią, że nie mamy duszy,
ludzie mówią, że nie znamy łez,
lalki z drewna przecież nic nie wzruszy,
lalka nie ma serca, czy to prawdą jest?

(Cezary Domagała)

Teatr jest najbardziej atrakcyjną formą estetycznego wychowania dzieci i młodzieży. Przez bogactwo tworzyw, z jakich powstaje, przez bezpośredni kontakt aktora i widza, i wreszcie przez elementy zabawy, które w przypadku tego gatunku winny mu towarzyszyć - teatr odkrywa tajemnicę i urodę słowa, magię teatralnej przestrzeni oraz siłę sceniczną iluzji. Uczy pracy w zespole, otwartości na drugiego człowieka, wychowuje i bawi.

Dzieci instynktownie czują te wartości teatru i bardzo chętnie biorą udział w teatralnej zabawie. Jest to oczywiście pewien rodzaj teatru amatorskiego, którego ostateczny kształt zależy od wzajemnego zrozumienia małych aktorów i instruktora, wyboru repertuaru, możliwości technicznych oraz warunków, w jakich przedstawienie powstaje. Niemniej obowiązują tutaj te same zasady, co w każdym innym teatrze - tu również obowiązuje poprawna polszczyzna, logiczna interpretacja, funkcjonalna scenografia, harmonijna kompozycja obrazów scenicznych, organicznie związany z treścią sztuki ruch sceniczny.

Każde dziecko może zbudować rolę i jeśli powierzyć mu odpowiednie zadania aktorskie - zagrać tę rolę ciekawie, żywo, wyraziście. Każdy spektakl da się rozegrać na kilku planach, bez zbędnych ozdóbek dekoracyjnych, z zachowaniem umowności znaku teatralnego. Ale mimo wszystko ostateczny efekt zależy od wyobraźni i umiejętności pracy z dzieckiem instruktora. Teatr musi być for-



Skrzat grupa młodsza

mą zabawy w zespole, a współudział młodych aktorów w budowaniu przedstawienia powinien być znaczący, aby dzieci miały poczucie, że to jest w pełni ich przedstawienie.

Lalka w teatrze jest tak stara, jak sam teatr. Tyle tylko, że związana jest przede wszystkim z dziejami teatru plebejskiego, jarmarcznego, w którym obowiązywał repertuar komediowy. Od samego początku unikano eksperymentów plastycznych z lalką. Zawsze była ona odwzorowaniem żywego aktora. Aktorzy jarmarczni korzyścili z niej przede wszystkim ze względów ekonomicznych.

Historia teatru lalkowego jest nader interesująca, ale przecież nie ona jest przedmiotem tego artykułu. Niemniej nie można pominąć jeszcze kilku faktów, które zadecydowały o tym, że dzisiaj teatr lalkowy kojarzymy przede wszystkim z widowiskiem dziecięcym. Teatr lalkowy dla dzieci jako pierwszy stworzył Józef Szmíd, w Monachium, w połowie XIX wieku.

Teatr lalek zgodnie ze swoją naturą powoduje pełne zaangażowanie ze strony dziecka, i dlatego jest on najlepszą i najbardziej instruktywną odmianą wśród wszystkich gatunków teatru; i na nią powinni zwrócić

uwagę dorośli w celu zabezpieczenia artystycznego wychowania dziecka. W ruchu amatorskim twórcami teatru lalkowego są najczęściej dzieci. Rzadko się zdarza, aby tej formy próbowali dorośli. A i dzieci, aby przekonać się do tej formy, muszą ją poznać, zrozumieć, pokochać, co w dużej mierze zależy od ich opiekuna czy instruktora. Dlaczego tak się dzieje? To oczywiste. Dziecko lubi żywy plan, bo tam może zaistnieć jako aktor, odsłonić i pokazać twarz, a w teatrze lalkowym pozostaje anonimowym dawcą głosu i animatorem lalki. Parawan - to jest to całe „nieszczęście”.



Skrzat grupa starsza - uczestnicy Ogólnopolskich Spotkań Lalkarzy w Puławach 2010 r.

Ale kiedy młody lalkarz połknie bakcyła na długie lata pozostaje już wierny. Myślę, że warto dla dobra naszej kultury, dla korzyści intelektualnych i artystycznych, wychowania estetycznego dzieci i młodzieży kreować baśniowe światy, w których ostatecznie zawsze zwycięża dobro i piękno. Zespoły teatralne „Skrzat” działają w Olszynie od 10 lat. Pierwsze przedstawienia teatralne prezentowały mieszkańcom swojej wsi i całej gminy w 2000 roku. Wciągu 10 lat swoich sił na deskach tego teatru próbowało ponad 300 osób. Wielu z nich z powodzeniem wcieliło się w wiele postaci teatralnych przez 7-8 lat. Przygotowaliśmy i wystawiliśmy w tym czasie 17 spektakli lalkowych (Próba chleba, Zaczarowany wiatrak, Ania i Mania, Zaczarowane podwórko, Przygoda Ani, Zappa, Ogrodowe strachy, Po potop, Przygody Baltazara Gąbki, Jaś i Małgosia, Urodziny wilka, Bajka kołowrotka, Szewczyk dratewka, Maciej i król, Wszystkie smoki o tym wiedzą, Przygoda niegrzecznej żabki), 11 przedstawień żywo planowych (Kajoludek, Kopciuszek, Nasza klasa, Co słonko widziało, Czerwony Kapturek, Gruby, Zaczarowany wiatrak, Jest taki kwiat, Gdzie jest król, Baba Jaga u dentysty, Powroty małego księcia) i 5 kabaretowych (Alternatywa, Igraszki, Bajki, Maciej i król czy Tofik, Kabaret szkolny). Co roku przygotowujemy od 1 do 4 grup kołędniczych (szczodroki, herody, z turoniem, droby – w sumie 20 przedstawień i dwukrotnie jasełka).

Zdobyliśmy dwie srebrne maski na przeglądach teatrów dziecięcych i młodzieżowych Maska organizowanych przez Pałac Młodzieży w Tarnowie, kuratorium oświaty i wychowania i MCK Sokół, nagrodę główną (2003r.), 2 pierwsze miejsca, 3 drugie miejsca, 3 trzecie miejsca i 4 wyróżnienia.

Za swoje osiągnięcia Skrzat był nominowany i uczestniczył w Ogólnopolskich Spotkaniach Lalkarzy w Puławach w 2003 r. i jest nominowany w 2010 r.

Grupy kołędnicze z Olszyny zdobyły dwukrotnie pierwsze miejsca i lipnickie gwiazdy, sześciokrotnie drugie miejsca, dwukrotnie trzecie miejsca i dwa razy wyróżnienia w Małopolskim Przeglądzie Grup Kołędniczych o Lipnicką Gwiazdę. W 2000 roku olszyńskie Szczodroki zdobyły pierwsze miejsce na Ogólnopolskim Przeglądzie Grup Kołędniczych w Bukowinie Tatrzańskiej. Są również trzykrotnymi laureatami Ogólnopolskiego Przeglądu Dziecięcych i Młodzieżowych Grup Kołędniczych Pastuszkowe Kołędowanie w Podegrodziu.

Z okazji dziesięciolecia działalności wszystkim młodym Aktorom życzę satysfakcji z pracy w teatrze i w życiu osobistym.

Halina Hołda

Inwestycja w 7-latkę



Od lutego do czerwca 2010 roku uczniowie kl. I Szkoły Podstawowej w Rzepienniku Biskupim pod kierunkiem Marii Gurgul realizują projekt „Pierwsze uczniowskie doświadczenia drogą do wiedzy” współfinansowany przez Unię Europejską. Konceptcją projektu jest założenie, że

każde dziecko jest zdolne, a rolą nauczyciela jest te zdolności dostrzec, rozwijać i wspierać. Realizacja zajęć dodatkowych oparta jest o autorski pomysł Marii Gurgul. Znając profile inteligencji oraz zainteresowania i możliwości uczniów dobiera się najwłaściwsze sposoby oddziaływań w różnych ośrodkach zainteresowań. Efektem uczestnictwa jest pokaz osiągnięć dzieci zaprezentowany na forum publicznym w Szkole Podstawowej w Rzepienniku Biskupim.



Horoskop

Baran 21.III - 20.IV – nadchodzi czas przepelniony energią i optymizmem, rozwiąże się wiele spraw. W pracy również wszystko będzie szło po twojej myśli, pamiętaj tylko o tym, aby odpoczywać aktywnie.

Byk 21.IV - 21.V – wreszcie nadszedł czas kiedy możesz wprowadzić w życie swoje weekendowe plany. To czas aby zadbać o swoją sylwetkę i zdrowie. Rozglądaj się wokół siebie, za rogiem czai się miłość.

Bliźnięta 22.V - 20.VI – czas poświęcić się trochę rodzinie, ale i wybrać się wreszcie na odwiekane zakupy. Tej wiosny i lata nie zabraknie ci optymizmu i wiary w siebie

Rak 21.VI - 22.VII – czas wybrać się na wycieczkę, zapisać się na basen, pospacerować, a wszystko najlepiej w gronie przyjaciół. Będziesz tryskać pomysłami zarówno w domu, jak i w pracy.

Lew 23.VII - 22.VIII – nie zostawiaj wszystkiego znowu na ostatni moment, to może się obrócić przeciw tobie. Odpocznij i zabierz się do działania, pamiętaj jednak że nic nie można robić na siłę, a przy tym zadbaj o zdrowie.

Panna 23.VIII - 22.IX – pamiętaj, że na naukę nigdy nie jest za późno, zajmij się wreszcie sobą, a nie patrz wciąż na innych. Pamiętaj przy tym że kompromis też jest ważny w życiu.

Waga 23.IX - 23.X – problemy w pracy rozwiążesz łatwiej, niż ci się wydaje, wystarczy tylko miła atmosfera. Nie zapominaj o dobrym śnie, w twoim przypadku to podstawa, naładuj się energią a wszystko pójdzie łatwiej.

Skorpion 24.X - 21.XI – wreszcie nadszedł czas aby uporać się z wszystkimi zaległymi sprawami, z łatwością dogadasz się z domownikami i współpracownikami. Nie będziesz narzekać na nudę.

Strzelec 22.XI - 21.XII – szczęście uśmiecha się do ciebie. Wyjdź z domu, czas zafundować sobie jakąś rozrywkę, nie przesadzaj jednak z zakupami, działaj rozsądnie a niedługo zobaczysz korzyści.

Koziorożec 22.XII - 19.I – przed tobą nowe wyzwania, oferty i wyjazdy, zanim jednak się zdecydujesz pomyśl dwa razy. Przypomnij sobie o starych znajomych, którzy od dawna czekają na twój telefon.

Wodnik 20.I - 18.II – to będzie ciężki czas, spadanie na ciebie wiele obowiązków i zadań, ale jeśli zachowasz spokój wszystko uda się zrobić na czas. Nie odreagowuj stresu na najbliższych, pamiętaj, że po burzy przychodzi słońce.

Ryby 19.II - 20.III – nie przegap okazji, które będą na ciebie czekać. Wyjdź z domu i zaplanuj przynajmniej kilka chwil na aktywny odpoczynek. Odnow kontakty ze znajomymi, a zobaczysz, że na nich zawsze możesz liczyć.

Z policyjnej kartoteki

31 marca br. Policjanci z Ciężkowic zatrzymali w miejscowości Golanka (gm. Gromnik) 41-letniego mieszkańca Rzepiennika Marciszewskiego, który kierował samochodem marki Łada. Badanie kierowcy na trzeźwość wykazało 3,1 promila alkoholu. Okazało się, że nie posiada on również uprawnień do kierowania pojazdami.

30 marca w nocy w Turzy, w gminie Rzepiennik Strzyżewski policyjny patrol z komisariatu w Ciężkowicach zatrzymał kierującego motocyklem, 31-letniego miejscowego, który miał w organizmie ponad 2 promile alkoholu. Mężczyzna nie posiada prawa jazdy, a motocykl którym jechał nie był oświetlony.

Poradnik młodej gospodyni

Małgorzata Wszolek z Rzepiennika Suchoego proponuje jak przygotować:

Placek kokosowy

Składniki: 2/3 kostki margaryna, 1/3 szklanki mleka, 2 szklanki maki krupczatki, 1 szklanka cukru pudru, 2 jajka, cukier waniliowy, łyżeczka proszku do pieczenia. Tłuszcz utrzeć z cukrem i jajkami, dodać mąkę, mleko i chwilę poucierać, dodać wanilię i proszek. Wyłożyć na posmarowaną i wyłożoną papierem brytfankę.

Masa: 20 dkg kokosu, 1/3 szklanki mleka, 1/3 kostki margaryny, 1 szklanka cukru kryształu. Wszystkie składniki wymieszać, lekko zagotować i odstawić. Gdy masa ostygnie, wyłożyć na surowe ciasto i upiec. **Oddzielnie upiec zwykły biszkopt z 5 jajek.**

Masa kakaowa: Ubić 3 całe jajka z 4 łyżkami cukru na parze do gęstości i ostudzić. Oddzielnie utrzeć kostkę masła i dodawać stopniowo ubite jajka i uciarać. Pod koniec uciarać dodać 2 łyżki kakao rozpuszczonego 1 łyżką wrzącej wody.

Masę położyć na upieczony placek kokosowy, nałożyć biszkopt, polać polewą i posypać kokosem.

Polewa: 1/2 kostki margaryny, 1/2 szklanki cukru, 2 łyżki wody, 2 łyżki kakao

Wszystkie składniki zagotować na wolnym ogniu. Polać placek letnią polewą.

Salatka śledziowa

1/2 szklanki oleju, 4 łyżki keczupu (łagodnego), 3 cebule, 5 kiszonych ogórków (nieudzielnych), 5 płatów śledziowych, pieprz do smaku

Rozgrzać na patelni olej, dodać keczup, pokrojoną cebulę i ogórki kiszone. Wszystko razem wymieszać, doprowadzić do wrzenia. Zestawić z ognia i ostudzić. Dodać wymieszane i pokrojone w kostkę platy śledziowe. Razem wymieszać.

Humorki

Pan ma dwa psy jednego nazwał Kulturę drugiego Zamknij się. Idzie pan do sklepu Kulturę zostawił za drzwiami a Zamknij się wziął ze sobą. Pani ekspedientka mówi:

- Jaki ładny piesek jak się wabi?
- Zamknij się. Na to pani ekspedientka:
- Proszę pana gdzie pańska kultura?
- Za drzwiami.

Pozdrowienie strażaków:
- Niech będzie pochwalony Święty Florian!

- I dziewczynka z zapalkami!

W świetlicy GS trwa spotkanie przedwyborcze. Kandydat na se-

natora mówi do zgromadzonych:
- Chcę was uwolnić od komunizmu, anarchizmu, klerykałizmu...

- A macie panocku coś na reumatyzm?

Sekretarka mówi do zapracowanego szefa:

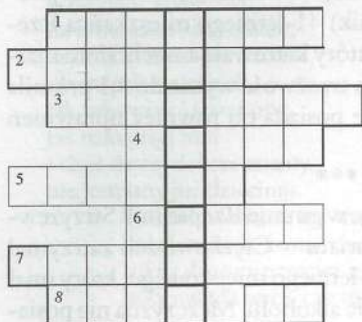
- Panie Prezesie, zima przyszła.
- Powiedz jej, żeby przyszła kiedy indziej, bo dzisiaj nie mam czasu.

Mąż pyta się żony blondynki:
- Kochanie... Dlaczego masz jedną skarpetkę zieloną a drugą niebieską?
- Nie wiem... A najdziwniejsze jest to, że mam jeszcze jedną taką parę...

Kursy dla kobiet doświadczających przemocy w rodzinie

Dla kobiet bezrobotnych, mających 25-55 lat z terenu powiatu tarnowskiego, doświadczających przemocy w rodzinie Tarnowski Ośrodek Interwencji Kryzysowej i Wsparcia Ofiar Przemocy w Tarnowie-Mościcach przygotował 2 bezpłatne kursy: fakturowania z zastosowaniem komputera oraz opieki wraz z kursem prawa jazdy kat.B. Informacje pod numerem 14 6553636 i 14 6556659.

LOGOGRYF



Znaczenie wyrazów: 1. największa wieś w gminie Rzepiennik Strzyżewski, 2. zespół teatralny GOK, 3. zespół ludowy GOK, 4. przysiółek Rzepiennika Suchego, 5. dyscyplina uprawiana przez zespół „Bałamuty”, 6. miejsce pracy aktorów, 7. przysiółek w Rzepienniku Strzyżewskim, 8. symboliczno-artystyczna dziedzina kultury ludowej.

Litery z zaznaczonej kolumny czytane z góry na dół utworzą rozwiązanie logogryfu

Rozwiązanie logogryfu z poprzedniego numeru:

mród, 2. szron, 3. deszcz 4. upał, 5. zimno, 6. jesień, 7. śnieg, 8. śnieg, 9. wiatr, 10. ski

Hasło: Rzepiennik

Sport



W kwietniu KS Rzepiennik Strzyżewski zainaugurował wiosenną turę rozgrywek w B-klasie. Z optymizmem oczekujemy tych meczy, gdyż w jesiennych zmaganiach radziliśmy sobie z bardzo dobrym skutkiem. Po kilku początkowych

bezbarnych spotkaniach zaczęliśmy grać na swoim normalnym, niezłym poziomie. Zanotowaliśmy dużą liczbę wygranych meczy i w konsekwencji zebraliśmy 24 punkty i umiejscowiliśmy się na drugim miejscu w ligowej tabeli (razem z Liwocz Czermną) ze stratą tylko jednego oczka do lidera z Radnej. Nie zamierzam tutaj opisywać każdego meczu, czy chwalić pojedynczych zawodników. Tak dobre wyniki są zasługą gry zespołowej całej drużyny. Chciałbym tylko wspomnieć o sporym osiągnięciu Adriana Wojtanowskiego, którzy aż 14-krotnie pokonywał bramkarzy rywali. Cała drużyna pracowała na jego gole, a on podać kolegów nie marnował.

Na samej górze klubu również nastąpiły spore zmiany. W ostatnim kwartale poprzedniego roku doszło do wyborów nowych władz klubu. Miejsce poprzedniego zarządu zajęli nowi ludzie (głównie zawodnicy). Poprzedniemu zarządowi gorąco dziękujemy za wiele lat społecznej pracy. To dzięki nim nadal istniejemy i tak dobrze wszystko funkcjonuje. Zostawili potężne fundamenty na dalszy rozwój. Nowi członkowie postanowili tego nie zmarnować i w dalszym stopniu rozwijać nasz klub. Już od samego początku wzięli się porządnie do roboty i na efekty nie musieliśmy długo czekać. Poprawiliśmy boisko. Nastąpiła korekta jego rozmiarów, powiększono



Drużyna KS Rzepiennik Strzyżewski przed meczem pierwszej kolejki rundy wiosennej ze Świebodzinem

je do wymiarów 65x95 metrów. Na B-klasowe standardy jest to prawdziwe lotnisko! Również został zakupiony nowy komplet strojów (widoczne na zdjęciu).

Prezes i jego najbliżsi współpracownicy na tym nie poprzestali. Przez wiele lat w naszym klubie funkcjonowała tylko jedna drużyna seniorów. Teraz rozpoczynają treningi nasi młodszy koledzy, którzy od nowego sezonu będą występować w rozgrywkach juniorskich. Było to bardzo dobre posunięcie, dzięki któremu podniesiemy swój poziom sportowy. Zaostrzy się rywalizacja w drużynie i każdy młody chłopak będzie miał możliwość gry ze swoimi rówieśnikami w klubowej koszulce drużyny z Rzepiennika Strzyżewskiego.

Jesteśmy dumni, że nowy zarząd w tak krótkim czasie dokonał tylu niezwykle istotnych zmian. Optymistycznie patrzymy w przyszłość. Szybkość działania osób na szczytach klubowej hierarchii motywuje nas do większej pracy. Właśnie zakończyliśmy ciężki okres przygotowawczy. Nasza dyspozycja jest na dobrym poziomie. W bieżącym sezonie aż dwie drużyny awansują do A-klasy. Nasze szanse na wymarzony awans zwiększyły się. Jest to dla nas potężny bodziec do pracy na treningach i walki na boiskach. Nie mam wątpliwości, że w rundzie wiosennej zaprezentujemy się bardzo dobrze i spróbujemy osiągnąć zamierzony cel.

Maciej Bajorek i Łukasz Cudek

Ze sprawozdania rocznego

Na terenie naszej gminy działają dwa kluby sportowe LKS Olszyny i KS Rzepiennik Strzyżewski. W poprzednim 2009 roku oba kluby otrzymały po 25 tysięcy zł na swoją działalność. Otrzymane dotacje przeznaczone zostały m.in. na:

- wydatki bieżące (sprzęt sportowy, stroje),
- wynagrodzenie trenera, sędziów,
- transport na mecze,
- ubezpieczenie, podatki, opłaty statutowe,
- wynajem hali sportowej,
- utrzymanie obiektu sportowego i zaplecza.

Kluby uczestniczą w rozgrywkach piłki nożnej drużyn seniorów jako członkowie Małopolskiego Związku Piłki Nożnej Podokrąg Tarnów grupa VI. W ramach współpracy ze szkołami podstawowymi i gimnazjum KS Rzepiennik Strzyżewski organizował w 2009 roku zawody piłkarskie między szkołami. Dzięki współpracy KS pozyskał młodych adeptów piłki nożnej, tym samym rozpoczął się nabór do drużyny juniorów z zamiarem startu w rozgrywkach ligowych od sezonu jesień-wiosna 2010/11. Drużyna juniorów działa już przy LKS Olszyny, od sezonu jesień-wiosna 2009/10 uczestniczyła w rozgrywkach ligowych w swojej klasie w Podokręgu Tarnów.

Zawodnicy obu klubów cyklicznie trenują na stadionach, w okresie zimowym na hali w Ciężkowicach.

Kurs na kombajnistów

Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Karniowicach oraz Powiatowy Zespół Doradztwa Rolniczego w Zgłobicach organizują kurs „Operator kombajnów zbożowych”, cena 300 zł. Informacje w PZDR w Zgłobicach pod numerami: 14 6330958, lub u Stanisława Kawy: 790440390

Szkolenie

Jeśli masz ponad 45 lat, jesteś sprzedawczynią, cukiernikiem, masażerem, kucharzem, kelnerem, zaopatrzeniowcem Centrum Rozwoju Społeczno-Ekonomicznego w Tarnowie zaprasza na szkolenie komputerowe i na specjalistę ds. HACCP. Więcej informacji pod numerem 14 6220055.

Wykaz telefonów - Turza (14)

Lp.	Nazwisko i imię	Nr domu	Nr tel.			
1	Bacia Władysław	231	6531084	38	Grzybek Franciszek	61 6531043
2	Bajorek Janina	10	6531033	39	Hadalska Irena	186 6531122
3	Bajorek Krzysztof	122	6530549	40	Hadalski Aleksander	41 6531080
4	Baka Alina	30	6531102	41	Hudzik Mieczysław	20 6531028
5	Bernadyn Marian	255	6531103	42	Jacher Adolf	42 6531050
6	Bernadyn Marta	145	6530723	43	Jarocho Alicja	201 6531015
7	Bernadyn Tadeusz	161	6530542	44	Jędrusiak Bogusława	87 6531123
8	Bigus Jadwiga	192	6531005	45	Jędrusiak Henryk	127 6530490
9	Biuro softysa, klub	1	6531082	46	Jędrusiak Janina	214 6531179
10	Blicharz Halina	200	6531019	47	Kafel Bolesław	216 6531057
11	Blicharz Józef	129	6530548	48	Kafel Krzysztof	29 6531100
12	Bobola Władysław	98	6531104	49	Kafel Stanisław	31 6531026
13	Bochenek Bogdan	217	6531105	50	Kamyk Bronisław	162 6530717
14	Brataniec Danuta	248	6531107	51	Kamyk Grzegorz	243 6531124
15	Brataniec Józef	137	6530362	52	Kawa Jan	80 6531178
16	Brataniec Piotr	226	6531108	53	Kawa Tadeusz	232 6531125
17	Brataniec Stanisława	198	6531109	54	Kiełtyka Stanisław	78 A 6531134
18	Bryndal Dariusz	218	6531111	55	Kleszyk Andrzej	14 6531126
19	Burkot Helena	108	6531071	56	Klimek Edward	85 6531128
20	Burkot Janusz	48	6531114	57	Kloc Józef	3 6531129
21	Burkot Leon	25	6531038	58	Kloc Marek	302 6531199
22	Burkot Maria	150	6530540	59	Kordzikowska Wiesława	111 6531073
23	Burkot Piotr	108	6531115	60	Kordzikowska Zofia	245 6531065
24	Burkot Tadeusz	165	6531116	61	Kordzikowski Ireneusz	229 6531062
25	Drewniak Janusz	251	6531021	62	Kordzikowski Marek	223 6531131
26	Dziadzio Stanisław	46	6531048	63	Kordzikowski Stanisław	21 6531207
27	Firma Handlowo - Produkcyjna BARBARA	195	6531300	64	Kordzikowski Wiesław	234 6531061
28	Gadowski Janusz	81	6531173	65	Kucharczyk Janusz	266 6531008
29	Galiszewski Jerzy	220	6531177	66	Kucharczyk Józef	152 6530538
30	Gawron Jerzy	256	6531182	67	Kucharczyk Roman	237 6531133
31	Głębocki Stanisław	235	6531063	68	Kuna Urszula	62 6531135
32	Gogola Aneta, Piotr	88	6531099	69	Kurc Eugeniusz	211 6531136
33	Gogola Halina	33	6531184	70	Kutaś Stanisława	272 6531137
34	Gogola Krystyna	143	6531120	71	Kuza Barbara	72 6531138
35	Gomułka Adam	59	6531045	72	Lipa Tadeusz	91 6531091
36	Gryboś Jan	57	6531121	73	Łaś Maria	101 6531141
37	Gryboś Tomasz	130	6531087	74	Majcher Bogdan	138 6530361
				75	Makowiec Anna	78 6531204

76	Markowicz Jan	264	6531064	116	Stec Agata	304	6531003
77	Markowicz Jan	106	6531070	117	Stec Grzegorz	64	6531155
78	Markowicz Krystyna	242	6531143	118	Stec Stanisław	35	6531030
79	Markowicz Krzysztof	240 A	6531142	119	Stępień Tadeusz	100	6531068
80	Martyka Andrzej	133	6530365	120	Szczerba Danuta	203	6531083
81	Martyka Halina	213	6531144	121	Szczerba Maria	44	6531156
82	Martyka Władysław	204	6531017	122	Szymańska Teresa	104	6531158
83	Maślanka Mirosław	128	6530545	123	Tokarczyk Zbigniew	70	6531159
84	Michalik Tadeusz Ks.	8	6531201	124	Tomczyk Barbara	236	6531160
85	Mierzwa Andrzej	160	6530543	125	Turek Piotr	76	6531175
86	Morańda Paweł	16	6531027	126	Turek Stanisław	95	6531161
87	Mruk Jan	265	6531022	127	Urbanik Grażyna (Gawron)	267	6531095
88	Mruk Paweł	18	6531031	128	Wacławik Jerzy	169	6531162
89	Mrzygłów Jan	164	6530366	129	Wędrychowicz Wiesław	276	6531164
90	Noga Adolf	9	6531032	130	Wiktor Dorota	275	6531166
91	Obstalecki Marek	105	6531089	131	Winogrodzka Teresa	185	6531092
92	Piekarz Stanisław	73	6531185	132	Woźniak Krystyna	45	6531053
93	Pierz Amalia	23	6531147	133	Wrona Stanisław	67	6531078
94	Pierz Eugeniusz	94	6531148	134	Wrona Stanisław	63	6531167
95	Pierz Stanisław	22	6531037	135	Wrona Wanda	199	6531014
96	Pierz Wojciech	77	6531094	136	Wszótek Emilia	222	6531058
97	Płaczek Elżbieta	65	6531149	137	Wszótek Ewa	215	6531060
98	Pocza		6531067	138	Wszótek Helena	233	6531075
99	Prokop Ignacy	303	6531150	139	Wszótek Jan	93	6531202
100	Przedszkole		6531088	140	Wszótek Janusz	135	6530359
101	Rapała Stefania	43	6531040	141	Wszótek Krystyna, Józef	184	6531090
102	Roman Ryszard	132	6530544	142	Wszótek Stanisław	182	6531170
103	Ryba Alfreda	219	6531059	143	Zbylut Maria	301	6531172
104	Ryba Bogdan	168	6531151	144	Zespół Szkół Publicznych	2	6531085
105	Ryczek Beata	107	6531069	145	Zygadło Antoni	36	6531079
106	Rząca Anna	146	6530701	146	Zygadło Helena	116	6531074
107	Rzepka Józef	15	6531025				
108	Rzeszutek Adam	17	6531023				
109	Serwońska Grażyna	28	6531054				
110	Sikora Irena	5	6531153				
111	Sklep przemysłowy „Barbara”	281 A	6531221				
112	Sklep spożywczy „Barbara”	281 A	6531220				
113	Skrobot Halina	6	6531183				
114	Sowa Maria	52	6531055				
115	Stec Adam	64	6531154				

Spis telefonów

Przymierzamy się do wydania spisu telefonów gminy Rzepiennik Strzyżewski w jednej broszurze.

W kolejnych wydaniach naszej gazety będziemy publikować spisy telefonów z miejscowości Kołkówka i Olszyny. Będziemy wdzięczni za wszelkie uwagi i korekty błędów, które mogły się wkraść w publikowane wykazy, żeby uniknąć ich w wydaniu książkowym. Jednocześnie osoby, które chciałyby by ich telefon figurował na takiej liście np. numer telefonu komórkowego proszone są o kontakt z naszą redakcją w Gminnym Ośrodku Kultury w

Rzepienniku Suchym lub pod numerem telefon
014 65 31 571.

DLA GIMNAZJALISTÓW

W roku szkolnym 2009/2010 Gimnazjum w Rzepienniku Biskupim i w Olszynch rozpoczęło realizację projektu edukacyjnego „Wyrównywanie szans edukacyjnych i wspieranie rozwoju uczniów” w ramach unijnego Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki Działanie 9.1.2.

Projekt obejmuje pięć kluczowych priorytetów współczesnej edukacji, których celem jest wyrównywanie szans edukacyjnych młodzieży z ośrodków wiejskich o utrudnionym dostępie do edukacji wobec rówieśników z ośrodków miejskich w Polsce a także w Europie. Są to:

1. Zajęcia wyrównawcze z matematyki, fizyki, biologii, geografii, chemii, informatyki, języka angielskiego dla uczniów osiągających niskie wyniki w nauce.
2. Zajęcia pozalekcyjne z ww. przedmiotów dla uczniów chcących rozwijać swoje uzdolnienia.
3. Pomoc psychologiczno – pedagogiczna w rozwiązywaniu trudności pojawiających się wśród uczniów, niepowodzeń szkolnych, agresji, otoczenie opieką uczniów niepełnosprawnych zapewni zatrudniony w ramach projektu psycholog.
4. W Gimnazjum w Olszynch i w Rzepienniku Biskupim został utworzony punkt Doradztwa Zawodowego dla uczniów klas trzecich. Młodzież naszej Gminy po raz pierwszy ma możliwość zbadania swoich predyspozycji zawodowych i zorientowania się w aktualnym rynku pracy.
5. Wyjazdy kulturalne i wycieczki turystyczno krajoznawcze.

Bardzo ważny dla realizacji projektu jest zakup nowego sprzętu i pomocy dydaktycznych. Zakupione zostały m.in.: tablice interaktywne, laptopy, drukarki, kamery, aparaty fotograficzne, pomoce dydaktyczne do matematyki, fizyki, chemii, biologii, geografii a także atlasy geograficzne i słowniki do j. angielskiego. Szkoły otrzymały również programy multimedialne do poszczególnych przedmiotów. Wszystkie zakupione pomoce są wykorzystywane i pozwalają prowadzić zajęcia pozalekcyjne i wyrównawcze metodami aktywizującymi w sposób atrakcyjny dla uczniów z wykorzystaniem technologii multimedialnych i e-lekcji.

Najbardziej przyjemnym działaniem w ramach projektu jest możliwość wyjazdu uczniów wszystkich klas gimnazjalnych na bezpłatne wycieczki kulturalne, krajoznawcze: do kina, teatru, muzeów, Tarnowa, Krakowa, Nowego Wiśnicza, Odrzykonja, Wadowic oraz trzydniowy wyjazd do Warszawy, dwudniowy do Wrocławia. Projekt jest realizowany od września 2009r. do grudnia 2011 r.

Dotychczas gimnazjaliści obydwu szkół uczestniczą w zajęciach wyrównawczych i pozalekcyjnych. Korzystają grupowo i indywidualnie z zajęć i pomocy oferowanej przez psychologa.



30 uczniów gimnazjum w Olszynch wzięło udział w wycieczce do teatru „Grotoska” w Krakowie.

W obydwu szkołach utworzony został punkt doradztwa zawodowego. Uczniowie klas III podejmują próby rozmów z doradcą zawodowym. Pierwsze efekty uzyskamy po rekrutacji obecnego rocznika klas trzecich do szkół ponadgimnazjalnych.

Uczniowie wyjechali: do teatru, kina w Tarnowie i Krakowie, odbyli wycieczkę krajoznawczą do Wierchosławic – Nowego Wiśnicza, Odrzykonja. Zorganizowany został konkurs podsumowujący wyjazdy kulturalne.

Kierownik projektu
Jadwiga Ryba



„Warsztaty dziennikarskie” w redakcji tygodnika „Temi” oraz radia RDN Małopolska w Tarnowie.



W ramach programu w Olszynch odbyło się również spotkanie uczestników warsztatów dziennikarskich:

- z *Postem na Sejm RP* Michałem Wojtkiewiczem
- z *wójtem gminy* Kazimierzem Fudalą

Grupa 15 uczniów uczęszczająca na zajęcia pozalekcyjne z chemii uczestniczyła w wycieczce do Krakowa na Uniwersytet Jagielloński zorganizowanej w dniu 10.11.2009 roku. Uczniowie uczestniczyli w pokazach chemicznych „Spotkanie z ciekawą chemią” w trakcie których został przedstawiony zarys historii chemii a także zostały zaprezentowane i omówione ciekawe doświadczenia chemiczne.

Budowa sali gimnastycznej

2 czerwca 2010 r w Zespole Szkół Publicznych w Olszynch Marszałek Województwa Małopolskiego Marek Nawara i Wójt Gminy Rzepiennik Strzyżewski Kazimierz Fudala podpisali umowę o dofinansowaniu projektu - Rozwój infrastruktury sportowo-edukacyjnej poprzez dobudowę sali gimnastycznej i przebudowę szkoły podstawowej i gimnazjum w Olszynch, etapy II – IV, które zostało przyznane w ramach Osi Priorytetowej 6. Spójność Wewnętrzna Regionalna Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007 - 2013, Działania 6.2. Rozwój obszarów wiejskich. Schematu B: Infrastruktura społeczna w tym edukacyjna i sportowa, współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Całkowita wartość projektu: 3 852 225,57 zł. Wysokość dotacji: 2 696 557,90 PLN (70% kosztów kwalifikowanych). Beneficjentem jest Gmina Rzepiennik Strzyżewski. Termin realizacji projektu: 16.11.2007 - 31.12.2011 r.

Dofinansowanie z MRPO zostało przyznane na prace już wykonane w II i III etapie, a więc na stan surowy budynku, dach na sali oraz na montaż okien. Ponadto sfinansowana zostanie część działań zaplanowanych w IV etapie realizacji projektu.

Efektom realizacji inwestycji będzie przebudowa budynku istniejącej szkoły wraz z dobudową skrzydła mieszczącego przede wszystkim przyszkolną salę gimnastyczną z zapleczem.

Na parterze znajduje się sala gimnastyczna z boiskiem do siatkówki i mini koszykówki wraz z zapleczem - szatnie, łazienki, wc i sala lekcyjna. Na piętrze będzie widownia, sala lekcyjna i pomieszczenia administracyjne. W piwnicach z wyjściem na zewnątrz będzie; siłownia, sala korekcyjna, szatnie, łazienki, osobna szatnia dla szkoły podstawowej, magazyny.

Przebudowa istniejącej części obejmie: kuchnię, sanitariaty, pomieszczenia dla klasy „O” oraz wydzielenie szatni dla gimnazjum. Wyburzone zostaną ściany, zabezpieczony dach, częściowo wymieniona stolarka okienna i drzwiowa, częściowo przebudowana instalacja wodno-kanalizacyjna, elektryczna i CO oraz wentylacja i remont elewacji. Połączenie między budynkami mieścić się będzie na przedłużeniu głównego korytarza.

Z infrastruktury skorzystają: Klub Sportowy Olszynka, katolicka grupa młodzieżowa, drużyna sportowa ministrantów i lektorów, liga ministrancka. Dla dzieci z wadami postawy i ich rodziców prowadzone będą zajęcia korekcyjne.

Sala gimnastyczna, siłownia i sala do aerobiku zostaną bezpłatnie udostępnione zainteresowanym mieszkańcom całej gminy.



Od lewej: Stanisław Koziół Dyrektor szkoły, Marek Nawara Marszałek Małopolski, Kazimierz Fudala Wójt, Aleksy Wołkiewicz Przew. RG, Anna Dziuban Skarbnik

Przydrożne kapliczki



W ubiegłym roku konserwacji poddane zostały 2 za-
bytkowe kapliczki znajdujące się na terenie naszej gminy:

Jedną z nich jest kapliczka Matki Boskiej Dzieciątkiem z końca XIX wieku znajdująca się przy stacji paliw w Rzepienniku Strzyżewskim (zdj. obok). Na około dwumetrowym cokole zbudowanym z trzech ciosów posadowiono ludowe rzeźbiarskie wyobrażenie Matki Boskiej z Dzieciątkiem na ręku. Na ścianach cokołu znajdują się płytkie nisze z wyobrażeniami świętych i patronów. W dolnej, frontowej partii cokołu napisy inskrypcyjne. Rzeźba przykryta prostym metaloplastycznym zadaszaniem.

Druga to kapliczka z rzeźbą Chrystusa znajdująca się; przy dworze w Rzepienniku Biskupim (zdj. poniżej). Kamienna figura wykonana z drobnoziarnistego piaskowca.

Na okrągłej kamiennej kolumnie o rozbudowanej formie i bogatym detalu, posadowionej na prostokątnym wielostopniowym cokole, umieszczona jest wysokiej klasy rzeźba Chrystusa.

Nie zachował się niestety napis inskrypcyjny mówiący o fundatorze i czasie powstania kapliczki. Brak również znaków kamieniarskich świadczących o autorstwie rzeźby.

Obie kapliczki znajdowały się w złym stanie technicznym, co widać na fotografiach czarnobiałych.

Na skutek działania czasu i braku opieki konserwatorskiej obiekty uległy degradacji.

Prace konserwatorskie, restauratorskie, roboty budowlane dofinansowane zostały z budżetu Województwa Małopolskiego.

Koszt restauracji jednej kapliczki to kwota 35 tys. zł.

Odnowione i zabezpieczone kapliczki cieszą oko mieszkańców i turystów.



Kanalizacja i wodociągi

W dniu 31 maja 2010 r. została zawarta umowa na projekt „Uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej zlewni rzeki Biała w ramach programu Czysty Dunajec”. Umowę w imieniu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie jako instytucji wdrażającej podpisał prezes zarządu Krzysztof Bolek, a w imieniu beneficjenta Prezes Zarządu Spółki Komunalnej „Dorzecze Biała” Sp. z o.o. Sławomir Jędrusiak.

Projekt będzie realizowany na terenie czterech gmin-udziałowców spółki: Tuchów, Ciężkowice, Ryglice i Rzepiennik Strzyżewski. Wartość projektu to 157 823 685,72 zł.

W ramach projektu zostanie wykonanych ponad 100 km nowej sieci kanalizacyjnej oraz ponad 50 km sieci wodociągowej. Dzięki temu zostanie podłączonych do sieci kanalizacyjnej ponad 7.800 użytkowników, a do sieci wodociągowej prawie 4.000. Ponadto w ramach tego projektu zmodernizowane zostaną trzy oczyszczalnie ścieków, które będą unowocześnione pod względem technologicznym. Unowocześnione zostaną także dwa ujęcia wody: w Ciężkowicach i Lubaszowej. Ujęcie w Lubaszowej stanie się podstawowym źródłem zaopatrzenia w wodę dla mieszkańców czterech gmin.

Zakończenie prac w ramach projektu zaplanowano na koniec 2013 r. zaś podłączenia do nowo wybudowanych sieci na koniec 2015r. Dotacja UE w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko wynosi: 95 313 646,23 zł.



Alicja Bajorek i Wiesław Salwa



Władysław Bajorek



Józef Klęka



Krystyna, Alfreda i Roman Słowik



**Ucierpiało około 50
budynków mieszkalnych.
Komisje szacują szkody
w terenie**



Emilia i Tadeusz Szczerba



Irena Wasilewska



Irena Grądalska



Krystyna i Marek Kleszyk



Wiesława i Józef Roman





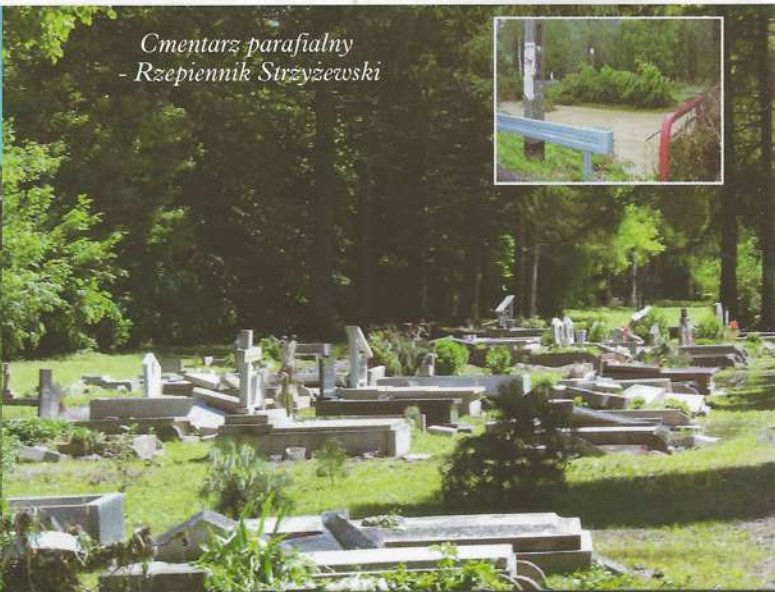
Od prawej - Kazimierz Fudala - Wójt, Jadwiga Ryba - dyrektor gimnazjum i Krzysztof Fudala - strażak



Cmentarz parafialny - Rzepiennik Biskupi



Cmentarz parafialny - Rzepiennik Strzyżewski





Gimnazjum w Rzepienniku Biskupim



Woda zalała szkołę podst. w Rzepienniku Strzysewskim razem z fundamentami pod jej nowy budynek





Zalany klub GOK-u

Już w piątek młodzież w GOK-u w Rzepienniku Suchym rozebrała komputery przywiezione z GCI z Rzepiennika Strzyżewskiego i oczyściła wszystkie części. Gdy dokładnie wyschną mamy nadzieję, że uda się uruchomić chociaż część sprzętu - mocno w to wierzymy. Gminnego ośrodka kultury nie stać na nowy sprzęt. Uruchomienie centrum było możliwe dzięki środkom zdobytym z zewnątrz, które GOK otrzymał w 2005 roku na uruchomienie Gminnego Centrum Informacji, a dzisiaj... nie ma nic.

Wielka woda, która w czwartkowy wieczór Bożego Ciała spadła na Rzepiennik, przeszła przez klub - Gminne Centrum Informacji Gminnego Ośrodka Kultury, znajdujący się na parterze budynku remizy strażackiej w Rzepienniku Strzyżewskim. Woda, która wdarła się do środka wyłamując aluminiowe drzwi wejściowe sięgnęła 1,8 m wewnątrz budynku. Pomieszczenia wyglądały jak pojajowisko, woda zniszczyła wszystko pozostawiając wszędzie i we wszystkim błotny szlam. Klub wyposażony był w 5 stanowisk komputerowych, drukarkę laserową, kserokopiarkę, faks... stoły, fotele, biurka, stół tenisowy i bilard oraz małe stoisko handlowe z kasą fiskalną.

W piątek od rana przystąpiliśmy do akcji ratunkowej. Stawili się wszyscy pracownicy gok (5 osób) wraz z rodzinami (10 osób) wydzielali z błota wszystko to, czego woda nie zabrała. Przy trudniejszych zdaniach zawsze mogliśmy liczyć na strażaków. Dzięki wyteżonej pracy sala i sprzęt w piątek wieczorem były już oczyszczone i umyte.

Czy uda się ocalić chociaż troszkę sprzętu - nie wiemy, ale robimy wszystko żeby uratować co się da, ale bez pomocy z zewnątrz uruchomienie klubu - GCI nie będzie możliwe.

